Nr 104. Kraków 7 Maja — Sobota. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk. fran. 108		„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Way pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 6 maja.

Nie chcielibyśmy czekać do końca obrad komisyi gminnéj z wypowiedzeniem naszego zdania w sprawie, która od dawna nasz dziennik zajmowała.

Głos z kraju, który niedawno zamieściliśmy w kwestyi autonomii gminnéj, nader słusznie zwrócił uwagę na uwzględnienie pewnych danych już społecznych, przyznając się do szkoły historycznéj. I my w sprawach społecznych zaliczamy się do szkoły historycznéj, wiemy, że nieprzyjmie się zaszczepiony owoc przeciwny naturze latorośli, ale że dziczka uszlachetnić tylko można biorąc szczepy z odpowiedniego jego gatunkowi drzewa; wiemy, że trzeba przedewszystkiem uwzględnić naturę stosunków i sięgnąć choćby do zarodów, z których wyrósł nasz organizm socyalny; że nic nie pomogą teorye, naśladownictwa choćby najlepszych wzorów, gdy im nieodpowiada przyroda, że tak powiemy gleby miejscowéj. Lecz właśnie kto z historycznego stanowiska przygląda się stosunkom naszym socyalnym, ten zrozumie łacno całą trudność uorganizowania życia gminnego, nawiązania według nowych warunków zerwanych włókien; ten pojmie, dla czego w téj sprawie taka panuje różnica zdań; bo proces socyalny jaki się ostatniemi czasy odbył, doprowadził do stanu zupełnego rozkładu, bo stoimy na takim przełomie, z którego kroków tylko kilka do stanu zupełnéj anarchii, bezprawia, rozatomizowania, do stanu, nie wahajmy się tego powiedzieć, niemal pierwotnéj dzikości. Trzeba przeto jak najspieszniéj przystąpić do naklejania i spajania tego co się zupełnie rozkleiło, naprostowania tego co się spaczyło i łączenia tego co się rozłazi.

Zwolennicy utrzymania stanu prowizorycznego ustawą gminną wprowadzonego, którzy jeszcze mają wymownych i uczonych przedstawicieli w komisyi, biorą rzeczy nie z tego stanowiska historycznego, nieśmią spojrzeć w otchłań anarchii socyalnéj, jaka się przed nami otwiera, obawiają się kraj wystawić na próbę, na pewną niedogodność epoki przejścia, wierzą jeszcze w półśrodki, zbyt bowiem nawykli do szkoły biórokratycznéj. Niech powiedzą poprostu: nasze społeczeństwo nie może znieść samorządu, jesteśmy zanadto słabi, wzajem nieufni, rozdzieleni i za mało oświeceni, abyśmy mogli sami u siebie w gminie utrzymać porządek. Niech powiedzą: urzędnik pracował długie lata nad rozstrojeniem społeczeństwa, niech on teraz pracuje nad jego uorganizowaniem. To będzie szczere wyznanie, a kto wie czy nie najpraktyczniejsze żądanie. Ale niech nie mówią, że dotychczasowa próba okazuje postępy, że teraźniejsza fikcyjna gmina jest zarodem organizacyi socyalnéj; niech nie zasłaniają sobie i drugim oczów na bijące fakta, niech nie wmawiają postępu tam, gdzie jest zupełny rozkład; niech przyglądną się, do czego kraj bez policyi, bez organów wykonawczych, z fikcyą gminy dochodzi. Wszędzie przedstawi im się straszny stan bezładu i bezkarności, odpowiedź będą mieli w szerzących się zbrodniach podpalania, morderstw, kradzieży, w nieporządku we wszystkich stosunkach, okaże im się natedy, że taki samorząd to bezrząd.

Optymistyczni pozornie, bo wmawiający, że jest postęp w stosunkach gminnych, ci zwolennicy *status quo*, są w gruncie pesymistami, bo nie wierzą w możność zaprowadzenia autonomii gminnej u nas.

Ci co tej abdykacyi na rzecz biurokracyi nie chcą podpisać, bardzo właściwe w komisyi zajęli stanowisko — posunęli oni bowiem kwestyę gminy zbiorowej naprzód, przeprowadzając ją już do praktycznego zastosowania.

Nigdy zwolennicy gminy zbiorowej niechcieli zniesienia gminy miejscowej, czyli gromady, i w tem właśnie leżała główna różnica z tymi, którzy twierdzili, że jeźli gmina zbiorowa jest potrzebą istotną, to z natury rzeczy ona sama się wyrobi przez dobrowolne łączenie się gmin z sobą. Otóż właśnie nigdy gromady łączyć się z sobą nie będą, i byłoby to nawet szkodliwem, bo zacierałoby to tę społeczną jednostkę, jaką gromada od wieków tworzy. Dawny zarząd dominialny obejmujący podobny obszar, jakibyśmy pragnęli wyznaczyć gminie zbiorowej, nie spoił jednakże gromad, nienaruszył ich odrębności — tem mniej gminy zbiorowe ich niedotkną. Podobnie nie jesteśmy za zupełnem odjęciem samodzielności obszaru dworskiego, jesteśmy za zagwarantowaniem mu niezawisłości w tych sprawach, do których zarządzania i wykonywania ma środki i możność. Chodzi tylko o wydzielenie tych spraw, któremi ani gmina dworska ani włościańska zarządzać nie zdoła, do których koniecznie potrzeba spojenia sił. Do tego wydzielania spraw administracyjnych przystępuje komisya gminna w projekcie dyskutowanym — i słusznie bardzo, że rozpoczyna od policyi gminnej, bo to najbardziej piekąca kwestya.

Nie będziemy się wdawać w szczegóły, bo jesteśmy przekonani, że skoro tylko ten organ pośredni utworzonym zostanie, o ile ułatwi zadanie rad powiatowych i ograniczy ich działalność przejmując na siebie to wszystko co do nadzoru wymaga bezpośredniego zarządu, o tyle znów z czasem tworzyć się będzie coraz więcej wspólnych węzłów pomiędzy czynnikami społecznemi w jeden obwód gminny złączonemi. Gromadom i dworom zostanie zawsze dosyć dla utrzymania ich samodzielności. Chodzi tylko o skład, i że tak powiemy formacyę tego nowego ciała, gminy zbiorowej i to jest pytanie, jeszcze dotąd nierozjaśnione.

Nie ma wątpliwości, że nie może władza wykonawcza być sprężyście wykonywaną, gdy wychodzi ze zbiorowego ciała obradującego, ale potrzebuje ostatecznie jakiegoś organu będącego pod kontrolą i odpowiedzialnością, zawisłego od gminy, ale oddzielnego. Coś w rodzaju instytucyi szerifów angielskich, uchroniłoby życie gminne od zarazy szerzącej się u nas we wszystkich stosunkach, od zbytecznej gadaniny w miejsce działania i powstrzymałoby niebezpieczeństwo ścierania się bezpośredniego sprzecznych interesów społecznych gromady z dworem.

Lecz podobna instytucya, do której niektóre rady powiatowe zrobiły jeden krok przez zaprowadzenie delegatów, wymagałaby takiego ukonstytuowania, aby zaraz w zarodzie niepopadła w prosty biurokratyzm. Trzeba przyznać, że między tak zwaną inteligencyą wiejską, czy małomiejską nie mamy materyału na podobnych szerifów, trzebaby utworzyć osobną kategoryę ludzi, lecz też często instytucye tworzą ludzi.

Niepodzielamy obawy, aby zaprowadzenie gminy zbiorowej powiększyło już i tak zbytni ciężar obowiązków obywatelskich. Owszem, będzie to jeden z obowiązków z początku nie najłatwiejszych do wykonywania, ale nie najmozolniejszych. Jeźli nałoży jedną więcej funkcyę, autonomiczną to w zamian przynieść może nieobliczone korzyści tym samym, którzy są funkcyą obciążonymi, bo usunie potrzebę odwoływania się w każdej najmniejszej sprawie do do rady powiatowej i naczelnika poowiatowego, bo bezpośrednio rozstrzygać będzie sprawy miejscowe.

Ograniczamy się na powyższych uwagach, zastrzegając sobie bliższy rozbiór zdania dwóch stronnictw, gdy komisya ukończy swoje narady.

Odbieramy z południowéj Francyi następujące uwagi pod datą 29go kwietnia:

(*F.*) W obecnéj tyle ważnéj i tyle ciekawéj chwili politycznéj jestem w przejeździe przez Francyę. Miałem sposobność mówienia tutaj z ludźmi rozmaitych stronnictw i rozmaitych stanów, a więc mających różnorodne zapatrywania na rzeczy ich otaczające.

Uważałem za rzecz stosowną, choć politykiem nie jestem, podzielić się z wami zdaniem, które powziąłem o tutaj dziś obecnéj politycznéj sytuacyi. Francya jest w przededniu małego rozruchu, ale wielkiego przeobrażenia politycznego i społecznego. Francya, powiadam, jest w przededniu rzeczypospolitéj. Duch czasu, prąd ogólnéj opinii publicznéj każą oczekiwać téj formy rządu, gdyż wszelka dzisiaj inna jest niemożebną. Bourbony i książęta domu orleańskiego opierali się, jak wszyscy dotychczas dynaści, na rodzinach arystokratycznych, szlacheckich; tych zaś potęga leżała w ziemi, którą prawie wyłącznie we wielkiéj posiadali ilości. Na inne stany i warstwy narodu mało się kto oglądał, przynajmniéj w sprawach państwowych i politycznych nadzwyczajnie słaby był ich współudział. W rewolucyi r. 1789 straciła szlachta większą część posiadłości swoich, a z niemi razem i prawie całe swoje znaczenie.

Po upadku Napoleona I był kraj wysileniami wojennemi zmęczony, rzeczpospolita była niemożebną, bo brakowało jeszcze ludowi dostatecznéj oświaty, a państwu należytego porządku wewnętrznego. Znaczenie szlachty jeszcze nie zupełnie upadło, bo je podniósł i wskrzesił wielki monarcha i wojownik. Mogli więc na chwilę dynastyczni królowie wrócić do steru rządu. Panowali oni nad krajem wielkiemi dręczonym wstrząśnieniami, a chwilowo uśpionym. Rewolucya lipcowa była tylko ocknieniem się we śnie, rzeczywiste przebudzenie nastąpiło dopiero z upadkiem Ludwika Filipa i zaprowadzeniem rzeczypospolitej r. 1848.

Drugiemu grudnia 1852 r. przyklasnęła Francya, bo czuła potrzebę osobistości, którąby z wolnością dała jej porządek, tego bowiem jej brakowało. Napoleon III, jako z rewolucyi wyszły dawny stronnik rzeczypospolitej, zdawał się być osobistością do zadośćuczynienia potrzebom tym odpowiednią. Miał Napoleon, mimo pozornego zezwolenia narodu, wielu niechętnych, jako znieważający z jednej strony dynastyczne królów prawa, a wolność rzeczypospolitej z drugiej. Niechętni jednak umilkli, bo legitymistyczna szlachta straciwszy wielkie majątki była bezsilną i działania jej głównie do tego były skierowane, aby pracą i oszczędnością dorobić się napowrot straconych majątków. Mniej liczni orleaniści w podobnem położeniu; niektórzy z nich wstąpili w służbę wojskową lub cywilną nowego monarchy. Republikanie w wielkiej części stali się imperialistami, inni ucichli ciekawi będąc czynów z rewolucyi i rzeczypospolitej wyszłego władcy.

Czyny wojenne i działania dyplomatyczne Cesarza, zrobiły go miłym większej części ogółu narodu. Porządek nastał w kraju, a Francya zmęczona długiemi burzami politycznemi odetchnęła. Uczucie patryotyczne narodu było pozyskane dla monarchy, który kraj tak wysoko i zwycięzko postawił przez wojny szczęśliwe i działania gabinetowe na zewnątrz, a zrobił go tak swobodnym i zamożnym wewnątrz. Podnosiły się nieraz głosy i narzekania na niesumienne wykonywanie praw konstytucyi, że jest ona tylko pozorną, gdy większa część kandydatów przechodzi rządowych, a opozycya pozostaje w mniejszości.

Mądry i na wszystko przygotowany a doświadczony monarcha, umiał je zręcznie przytłumiać, podchlebiając dumie narodowej przez szczęśliwe i świetne prowadzenie wypraw wojennych, wspieranie wielkich dzieł sztuki i upiększanie stolicy i miast znaczniejszych wspaniałemi budowlami. Lecz z czasem sława świetnych zwycięztw przebrzmiała i nastały chwile mniej dla oręża francuskiego pomyślne. Nieszczęsna wyprawa do Mexyku nadała inny kierunek umysłom. Przypominano sobie poprzednie wojny. Świetne było ich powodzenie, korzyści żadne — taki był głos ogólny. Żałowano ludzi i pieniędzy, jakie w nich przepadły. Przytem duch wolności uśpiony, z odrętwienia obudził się, spostrzeżono się, że Francya wolności nie ma. Opinia więc zwróciła się przeciw cesarstwu. Znienawidzono osobę imperatora we wszelkich stronnictwach, — wiele ich bowiem jest, a wszystkie mają za sobą prawa słuszne i przekonania pewne, — jedno tylko jest bezprawne, bo na sile jedynie oparte, a mające tylko jedno przekonanie, tj. ze istnieje jeszcze; stronnictwem tem jest cesarskie.

Straciło cesarstwo wszelkie przywiązanie narodu, gdyż nawet ci, którzy pozornie z nim trzymać powinni, w rzeczywistości przeciwni są jego zasadom. Wojska francuskie stoją w Rzymie, by bronić praw i posiadłości Ojca Świętego. To powinnoby katolików czynić cesarskimi; lecz katolicy prawdziwi liczni nie są. Wojska francuskie stoją w Rzymie, bo Rzym ma dobre położenie strategiczne, i przez takową pomoc dawaną Stolicy Apostolskiej, zyska rząd cesarski dla siebie mniej oświecone i nie dobrze ze stosunkami obeznane duchowieństwo wiejskie, pod którego wpływem głosują włościanie i przechodzą do izby kandydaci rządowi.

Cesarstwo nie stoi na zasadach religijnych, dowodem tego zakłady i rządowe szkoły, dowodem ludzie, którzy z nich wychodzą, niedowiarki i nieprzyjaciele kościoła. Cesarstwo, od czasu swego istnienia, patrzy jedynie na to, by powagi swojej nie zachwiało, i by na pozór liberalne, w rzeczywistości despotyczne, mogło się utrzymać. Udawało mu się to wybornie dotychczas i uda tym razem 8go maja r. b.

Za rządem głosują włościanie i wiele z ludzi partyj przeciwnych, którzy, z obawy rewolucyi, lub inne mając widoki na oku, opinię swoją poświęcają.

Z oświeconych klas nikt stanu dzisiejszego rzeczy nie pochwala. Wszyscy pragną przeobrażenia, a takowe musi nastąpić, nastąpi zaś na korzyść rzeczypospolitej; ta jedynie jest dzisiaj możebną. Legitymistyczna monarchia nie wróci, bo z upadkiem szlachty i ona upadła. Nienawiść narodu skierowana przeciw ludziom dzisiejszym godności i urzędy w państwie piastującym, których imiona znane od dnia 2go grudnia; oni bowiem pomogli do zapisania go jako datę historyczną w dziejach, skierowane przeciw duchowi wychowania w instytutach publicznych, przeciw próżnym a kosztownym wojnom za cesarstwa prowadzonym; w ogóle przeciw całemu działaniu takowego.

Nastąpi więc, a nastąpi niezadługo rzeczone przeobrażenie. Rewolucya rodzi się w miastach, ludność wiejska słucha władzy, jaką widzi u steru rządu.

Lecz tym razem rewolucya będzie nieznaczna, jako taka, chociaż w skutkach ważna. Rewolucya zużyła się we Francyi, nie ma dzisiaj dostatecznego materyału palnego; misya rewolucyi bez rewolucyi dzisiaj łatwa do wypełnienia.

Rok 1789 dopełnił rewolucyi najważniejszego zadania, z nim skonał porządek dawny, feudalny; następne były tylko jej dalszym ciągiem; dzisiaj nastąpić mająca będzie jej dopełnieniem.

Lecz naród życzy sobie tylko przeobrażenia formy rządu, rewolucyi się lęka. Mała tylko garstka jest tych, którzy rozruchów pragną. Naród użyje ich za narzędzie swoje, oni obalą cesarstwo, które za rządów swoich zaprowadziwszy porządek w kraju i umysły uspokoiwszy, ma tę jedynie zasługę że się stało przededniem chwili, w której wolny i światły dzisiaj naród francuski ma dojść do zupełnego rozwoju politycznego.

Ostatnim aktem, że tak rzekę, przedśmiertnym cesarstwa, jest jego do narodu dzisiaj wydana proklamacya, wzywająca go do ogólnego głosowania: „Rzeknijcie: Tak“. Czyż może być wyrażenie więcej konstytucyjnemu i niby liberalnemu rządowi uchybiające?

Tak jest: Francya jest dzisiaj w przededniu małego rozruchu, ale wielkiego przeobrażenia politycznego i społecznego.

To jest zdanie, które powziąłem widząc i słysząc co się tutaj dzieje, i proszę abyście słów tych kilka umieścić raczyli w kolumnach dziennika waszego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 5 maja.

⌗ Podczas gdy Czesi u siebie naradzają się nad tem co widzieli i słyszeli w Wiedniu, rząd ze swej strony rozważa treść rozmów z przywódzcami czeskimi, zastanawiając się, co ze stawianych żądań ma być przyznane, co odrzucone, a o czem jeszcze dalej przyjdzie dyskutować. Pisałem już, że Czesi oprócz zmiany układu węgiersko-austryackiego i przynajmniej moralnej gwarancyi ze strony Węgrów, wymagają jeszcze zniesienia rady państwa. Jest to punkt bardzo trudny do przyzwolenia ze względu na Niemców, którzy stając na gruncie obecnej konstytucyi, nie zechcą może potwierdzić układu na podobnej podstawie zawartego. Rząd uznał też za konieczne wyrazić stanowczy zamiar nie zchodzenia z drogi konstytucyjnej, aby nie zrażać niemieckiego żywiołu. Zdaje się, że Czesi pojęli trudność rządu i z tego powodu nie wypowiedzieli ostatniego słowa w sprawie zniesienia Rady państwa. Proponowali oni, aby zamiast Rady państwa utworzyć delegacyę krajów z 60 członków złożoną, którąby rozbierała nietylko sprawy wspólne cyslitawskie, ale wraz z delegacyą węgierską sprawy całej monarchii miała sobie powierzone.

Z tem Czesi odjechali do domu. Propozycya podobna zaprząta dziś ministerstwo, gdyż p. Potocki może się obawiać, żeby mu Niemcy nie stawiali takiej opozycyi, jaka zwaliła Belcredego, gdyby chciał porzucić drogę konstytucyjną, i nie uznawał Rady państwa za jedynie kompetentny organ przy rewizyi konstytucyi. Jakkolwiekby zatem układy dzisiaj stały, trudności są ogromne, a jedynie tak spokojny i umiarkowany mąż stanu jak p. Potocki, może im śmiało zajrzeć w oczy.

Wieści o konferencyach z niemieckimi mężami zaufania, są bezzasadne. Jakiż elaborat możnaby im przedłożyć?...

Wiedeń 5 maja.

⌗ Hr. Potocki nie porzucił swoich prób uzupełnienia ministerstwa i dziś podają dzienniki wieści o traktowaniach z niektórymi posłami. Jedyny dobry nabytek będzie stanowił p. Czedik dotychczasowy członek wydziału sejmu dolno-austryackiego i członek rady państwa. Pan Czedik niechciał przyjąć teki ministerstwa oświaty, ani kierownictwa tego ministerstwem, dopóki trwa stan tymczasowy i wolał zostać obecnie szefem sekcyi. Właściwie będzie on działał zupełnie samodzielnie gdyż p. Tschabuschnigg zajęty jest w ministerstwie sprawiedliwości i zostawi zupełną swobodę p. Czedikowi. Ostatni jest autonomistą w najlepszem tego słowa znaczeniu.

Przeciwnie układy z pp. Petrino, Holzgethan i baronem Widmannem nie są tak szczęśliwym wyborem. Petrino nie jest dobrze widziany, podobnie jak Holzgethan, który jako radca stanu, a nie jako dyrektor dyrekcyi skarbowej krajowej w Wenecyi, miernie reprezentował Austryę. Nakoniec Widmana mają za polityczne zero w Morawii.

Znów ciekawe zajście wojskowe. Jakeście zapewne słyszeli fm. Gablenz dowódzca krajowy w Węgrzech podał się do dymisyi. Za powód przytoczył on ból w nodze, ale w rzeczywistości chodziło o nieporozumienia od czasu do czasu powtarzające się z dowódzcą honwedów. Wiadomo, że w państwowem ministerstwie wojny jest wydział obrony krajowej, mający zadanie nie tylko administracyjne, ale rozstrzygający wszystkie kwestye osobiste. Te właśnie ostatnie stały się przyczyną waśni, pomiędzy głównym dowódzcą a komendanturą honwedów. Sprawa ma znaczenie zasadnicze, gdyż nie jest to wszystko jedno: jak rozumieją honwedzi swój stosunek do ministerstwa wojny. Jednakże spór zdaje się już usunięty, gdyż p. Gablenz zostaje.

Peszt 3 maja.

(*W.*) Nominacya ministra rolnictwa i handlu Gorovego na tymczasowego przewodnika ministerstwa komunikacyi, nie wywołała tu nigdzie zadowolnienia, pomimo, że popularność p. Gorovego, najmniej popularnego niegdyś ze wszystkich węgierskich ministrów, wzrosła ostatniemi czasy nadspodziewanie,

---

Część literacko-artystyczna.

IRENA
czyli
CHRZEŚCIANIE ZA DOMICYANA.

Powieść oryginalna

przez **M. G.**

(Ciąg dalszy).

— Czy teraz na pewne nie zastaniemy nikogo, mój Kato?

— Na pewne, panie. Goście zawsze dopiero wieczorem przychodzą. Nauczyciele też później — a teraz właśnie godzina w której Irena zupełnie sama — bo nawet Lukrecya w swych własnych komnatach, w drugiem skrzydle domu. Prawdę mówiąc, to mnie głównie cieszy...

— Nie ufasz Lukrecyi?

— Jakoś nie bardzo. Wielkiej ostrożności potrzeba będzie, by przed nią ukryć obecność Ojca Św.

— Jakto? przecież się spodziewam, że nie zechce biegać po mieszkaniach wszystkich niewolników i zaglądać aż do twojej cubiculi w celu szpiegowania?

— Nie. Tak daleko ufam, że się nie posunie. W tem właśnie cała moja nadzieja, bo inaczej nie śmiałbym ręczyć za bezpieczeństwo Ojca Swiętego... ale otośmy i w domu.

Przez boczne drzwiczki, *postica*, weszli do rodzaju sieni, ztamtąd zaś go galeryi na końcu której była biblioteka, mała obszarem, jak wszystkie ówczesne, ale bogata w rękopisma greckie i łacińskie, a zdobna w dodatku ślicznym posążkiem Minerwy. W komnacie obok przez cały dzień zwykle niewolnicy *librarii* zajęci byli przepisywaniem, albo oprawą dzieł różnych; tym razem jednak nie było nikogo, gdyż Kato umiał pod zręcznym pozorem pooddalać nie tylko ich ale i *Cubiculariusa* czyli pokojowego, który się trzymał zawsze w pobliżu Ireny; zaś jako nadzorcy przyszło mu to łatwo.

— Proszę tędy, rzekł z cicha do Maurycego; „dojdziemy tu wprost do pracowni mojej pani, a szczęściem nikt nas nie widzi.

Czego domówiwszy odchylił drzwi złocone i stanął u progu, podczas gdy Maurycy na widok Ireny zamrużał olśnione oczy, jak człowiek któryby się był zbytnie przybliżył do słońca.

Słonecznie też rzeczywiście jaśniała piękność młodej artystki, w prostym stroju siedzącej nad odłamem alabastru, z którego dziwnie pewną acz drobniuchną dłonią rzeźbiła popiersie Saphony. W koło niej figlarnie igrała ulubiona wiewióreczka, Issa, o złotej obróżce; u stóp leżały zwoje papyrusowe w krągłem pudle czyli *scrinium*, także ksiąg kilka z pargaminu, sphera na której wkrótce sam Pliniusz miał jej przyjść wykładać astronomią, i lira.

— Boże mój Boże! albo ją nawróć albo też przyćmij te pogańskie wdzięki! modlił się Maurycy. Niższa część jego istoty podrywała mu gwałtem kolana, aby je ugiąć przed śliczną dziewczyną — wyższa naciskała na jej miejsce obraz Ukrzyżowanego.

— Pani... zaczął Kato.

Wtedy Irena zatopiona w pracy, po raz pierwszy wzniosłszy oczy, dostrzegła kto przy niej. Najżywsza purpura trysła jej natychmiast z serca i oblała twarz całą do wyrostu włosów.

— Katonie czemuś mnie nie przestrzegł, że Cezar przychodzi? spytała, pokrywając zmieszanie płaszczem godności kobiecej.

— Daruj szlachetna pani, ale to wina moja, nie Katona. Stroskany sprawą niecierpiącą zwłoki, a bardzo mnie obchodzącą, przepomniałem zwykłych formalności i zeszedłem cię niespodzianie, natrętnie może. Wszakże ufam, że zechcesz przebaczyć i wysłuchać mnie przez chwilę.

Irena dała Katonowi ręką znak, by wyszedł... drugą w milczeniu wskazała na krzesło. Maurycy usiadł.

Zostali sam na sam.

— Wielką prośbę mam do ciebie pani, lecz pewny jestem, że udając się do twej szlachetności, zawodu nie znajdę.

Irena od stóp do głów się zatrzęsła.

— Mów, Cezarze — cokolwiek zażądasz uczynię, jeźli tylko będzie w mojej mocy.

— Przychodzę się wstawić do Ciebie za człowiekiem ze wszelkich miar godnym twojego szacunku i twojej pomocy — za mędrcem białowłosym najniesłuszniej uciśnionym: Prawo go ściga, śmierć go czeka, a śmierć ta osierociłaby stokroć więcej rodzin niźli jego własną. Chcąc go wyratować trzeba mu znaleźć schronienie gdzieby noga zbirów nie śmiała stanąć. Takiem właśnie dom Twój Pani: otwórz go zatem starcowi, a wyświadczysz olbrzymią przysługę ludzkości.“

Cień przeszedł po czole i sercu Ireny: byłożto rozczarowanie czyli inna troska?

— Jakto? sam cezar skazanego zasłania przed prawem?

— Prawo prawu nie równe Ireno. Jest prawo żywe, zapisane wyższą ręką we wnętrzu każdego z nas od chwili w której zaczął istnieć: to prawo naszym strażnikiem od kolebki aż do grobu, albo do godziny w której je zbrodnią zetrzemy — mistrzem uczącym zaś rozróżniać między złem a dobrem — bodźcem do cnoty, hamulcem przed winą — Ono pierwiastkiem i źródłem wszystkich praw ludzkich, przez ludzi rytych na kamieniu czy na pargaminie — i ostatnie o tyle tylko nas obowiązują, o ile zgodne są z tamtem.

— Jak widzę i ty się zawczasu bawisz w filozofa!“ odparła Irena niby ironicznie, ale w gruncie rada że rozmowa zaczęła przybierać zakrój jej najmilszy.

— Czy Ci się moje twierdzenie sprzeciwia?

— Nie, Wespazyanie. Każdy zdrowy umysł przekłada wrodzone prawo natury nad prawo pisane, czyli sumienie nad martwą głoskę.

— Przejdźmyż tedy do wyniku. Na dwunastu tablicach naszego Rzymu są wyryte *prawa prawe i prawdziwe*, to jest mądre. Ku ich dochowaniu gotówbym śmierć ponieść — ku ich obronie przepracować życie — Na nie przysiągłem zeszłego roku gdy mnie Domicyan za spadkobiercę przybierał, i z Nieba pomocą dochowam przysięgę — Jednak Ireno, są też ustawy pomiędzy naszemi które nie rozum, tylko swawola ludzka wymyśliła — ustawy nie broniące niewinnych przed siłą przemocy, ale też przemoc wieńczące — nie kładące uzdy na przewrotność, ale jej owszem dogadzające. Takie prawa niegodziwe czyż nie są istnem *bezprawiem?*... Zaprawdęć one sromotą Ojczyzny, i tak jak pierwszy czyn mojej władzy gdy dojdę do tronu, będzie z pewnością ich obalenie, tak też i teraz tymczasem, z jasnem czołem, choć tajemnie, póki inaczej nie mogę, sprzeciwiam im się na każdym kroku, a dziś przeciw nim działając, proszę Cię o pomoc, i nie powstydzę się tego!“

Irena była podbita. Wszakże nie chcąc tego okazać, spytała:

— Wespazyanie, czy twój klient nie jest przypadkiem Appolonem z Thyany? bo wyznam że

tak, że budżet jego departamentu zawotowano bez żadnej prawie dyskusyi i wśród jednomyślnych oklasków. Niezadowolenie pochodzi ztąd właściwie, że w Węgrzech przywiązują niezmierną, pierwszorzędną wagę do wytworzenia takiej sieci komunikacyi, któraby odpowiadając jeograficznemu położeniu, nadała wartość przyrodzonym bogactwom kraju i zapewniła jego potęgę polityczną. Otóż wszelka tymczasowość w takim departamencie byłaby zawsze niemile widzianą. Obecnie zaś przyczynia się i ten wzgląd jeszcze, że wielu powątpiewa czy pan Gorove wyborny minister handlu, odpowie swojemu zadaniu jako kierownik departamentu komunikacyi i wydziału, w którym nie dał on poznać odpowiedniego uzdolnienia.

W sferach rządowych zarzuty te nie znajdują uwzględnienia. Tam, pewni są, że p. Gorove przynosi do nowego departamentu wszechstronną troskliwość o interesa miejscowe, a przytem ścisłość i powagę działania rządowego, których może najbardziej brakło w tym departamencie, zapewne w skutek gorączkowej czynności jaka się tam rozwijać była powinna, pomimo braku wyprobowanych organów i gotowego materyału. Jest też zupełnie prawdopodobnem, i na to liczą w sferach rządowych, że skoro p. Gorove uczuje się panem sytuacyi na swojem nowem polu działania, w takim razie obejmie na stałe ministerstwo komunikacyi.

Wtedy nastąpi też i owa tyle upragniona przez kraj organizacya departamentów rządowych, mianowicie wydzielenie departamentu rolnictwa ze związku z departamentami handlu i przemysłu. Rolnictwo będąc, bądź co bądź, główną podstawą dobrobytu Węgier, wymaga specyalnej troskliwości rządowej i potrzebuje mieć odrębnego przedstawiciela w Radzie Korony. Czy wówczas departamenta handlu i przemysłu zostaną utrzymane jako samodzielne ministeryum, czy też zostaną połączone z ministerstwem komunikacyi, jest dotąd, o ile wiem, rzeczą nie postanowioną — a mniej ważną w oczach publiczności. Dla niej jest głównem: podniesienie rolnictwa przy pomocy akcyi organicznej rządu, na polu agrykultury krajowej i ta też nadzieja, że obecna tymczasowość jest zapowiedzią blizkiej reorganizacyi departamentów, połączonej z utworzeniem tak pojmowanego ministerstwa rolnictwa, zmniejsza przykre wrażenie wywołane tymczasowością na polu komunikacyj krajowych.

Dymisya hr. Mikó i nominacya p. Gorovego pociągają za sobą na teraz wielką stratę w siłach urzędowych, cofnięcie się p. Hollána podsekretarza stanu w ministerstwie komunikacyi. Że koleje węgierskie będące aż do Ugody niczem więcej jak ułatwieniem komunikacyi dla Wiednia i handlu wiedeńskiego, zamieniły się w krótkim przeciągu czasu w sieć dróg odpowiadającą potrzebom kraju, i rozwinąwszy się podług obecnych planów zapewnią niezadługo Węgrom stanowisko polityczne i handlowe, jest przedewszystkiem zasługą energicznego i zdolnego p. Hollána. Zasługą jego jest również, ze nie znalazłszy w spadku poaustryackim **żadnego** przygotowanego materyału, potrafił takowy wytworzyć i skupić jakiekolwiek siły wykonawcze dla daleko sięgających planów, bez czego pozostałyby one li ułudnem marzeniem. P. Hollán był w każdym razie podług opinii nawet jego nieprzyjaciół jednym z duchów twórczych, jakie są niezbędne przy wznoszeniu nowych państw. Powszechnie żałują takiego ubytku z pola działalności rządowej, a znaczna część stronnictwa rządowego domagała się natarczywie, aby właśnie p. Hollán a nie kto inny był mianowany następcą hr. Mikó.

Dlaczego gabinet nie uwzględnił tego domagania się swoich przyjaciół, trudno jest wiedzieć dokładnie, zapewne i ten wzgląd przyczynił się nie mało, że p. Hollán całym duchem ugrzązł w swoim departamencie, tak, że politycznie byłby to żaden nabytek dla Rady Korony, żadne podniesienie powagi rządu. W każdym razie gabinet dokładał wszelkich usiłowań aby go zatrzymać na dotychczasowem stanowisku i upoważnił nawet swego prezesa do osobistej interwencyi. P. Hollán nie dał się jednak skłonić do odstąpienia od reguły, aby sekretarz stanu cofał się z urzędu wraz ze swym ministrem, co jemu osobiście konieczniejszem mogło się wydawać, że za ministerstwa p. Mikó, który nigdy nie oddawał się specyalnie interesom bieżącym swego urzędu, był on właściwie zupełnym naczelnikiem w sferze ministerstwa komunikacyi. Król nie udzielił przecież dotąd panu podsekretarzowi stanu zwolnienia od obowiązków, o które upraszał.

Hr. Andrassy wyjeżdża dziś wieczorem do Wiednia. Jestto pierwsza jego tam wycieczka od czasu przesilenia konstytucyjnego w Austryi, i mniemam, że intresa węgiersko-wspólne, jak sprawa Pogranicza i t. d. nie pozwalały na dalsze odłożenie podróży. Sądząc po tutejszem usposobieniu nie wątpię, **że w kwestyi przesilenia austryackiego hr. Andrassy będzie raczej korzystał ze swej obecności w Wiedniu, aby położyć nacisk na neutralne zachowanie się gabinetu węgierskiego**, aniżeli aby miał się mięszać w tamtejsze sprawy. Być może, że zaznaczając neutralne stanowisko Węgier da poczuć gdzie wypada i jeźli zajdzie tego potrzeba, **że Węgrzy nic nie mają przeciw wszelkim zmianom konstytucyi austryackiej w duchu jak najobszernieszej autonomii prowincyonalnej, bądź pojedynczych, bądź wszystkich razem prowincyj; lecz, że zarazem niedopuszczą w żadnym razie aby zmiany austryackie miały w czemkolwiek ograniczyć rozporządzalność Węgier własnemi siłami, lub też takową sparalizować.** Takie jest tu przynajmniej powszechne usposobienie, i gdyby w samej rzeczy zmiany austryackie miały w jakikolwiek sposób dotknąć tej swobodnej rozporządzalności, **w takim razie stronnictwo deakistów właśnie postara się zabezpieczyć ją skuteczniej aniżeli przez układ z r. a to nie tylko dla bezpieczeństwa Węgier lecz dla dobra dynastyi i całej monarchii.**

Przez czas przerwy korespondencyj peszteńskich nagromadziło się na gruncie węgierskim tyle kwestyj pierwszorzędnych, godnych bliższego poznania przez polską publiczność, że korespondent musi zastrzedz sobie swobodę pobieżnego tylko dotknięcia najważniejszych nieraz kwestyj bieżących, aby nie być zmuszony pominąć je milczeniem, wprawdzie z obowiązkiem powrócenia do nich w chwili sposobnej.

Burze sejmu zagrzebskiego nie sprawiają tu wiele kłopotu w sferach rządowych, pomimo nawet, że sięgają aż do źródła stronnictwa stronnictwa że kroackiego. Do pewnego stopnia można powiedzieć, są tutejsi ludzie polityczni zadowoleni z gorącej dyskusyi spraw na sejmie i poza sejmem zagrzebskim. Widocznem jest bowiem, że żywotna myśl układu z Kroacyą nabiera ciała, wchodzi w życie, i że na tym to gruncie zaczynają się grupować interesa i stronnictwa. Przytem doskonale tu pojmują, że w tak młodem życiu państwowem, jakiem jest kroackie, kwestye odgrywają przeważną rolę, i że nie każdy z autorów Układu jest bez zarzutu i pod każdym innym względem, pożyteczny dla rozwoju kraju. Postępując więc z taktem, a taktem tym odznaczał się dotąd rząd węgierski względem Kroacyi, trzy czwarte wynurzających się trudności dadzą się usunąć na drodze osobistych kombinacyj. Jeżeli zaś opozycya, jak najenergiczniej występować będzie w obronie praw Kroacyi i w obronie jej całości, przez to doda tylko sił rządowi węgierskiemu do usunięcia trudności, przedewszystkiem zaś do usunięcia niebezpieczeństw wynikających z obecnego stanu sprawy Pogranicza wojskowego. Tu leży bowiem jedyne niebezpieczeństwo które niepokoi Węgry i zagraża przyszłości Kroacyi.

Rzym 2 maja.

α. Rozprawy nad małym katechizmem ukończone zostały, a pojutrze, jak mówią, odbędzie się głosowanie. Tymczasem już rozdano dwa pierwsze rozdziały o Papieżu, i zapowiedziano, że w krótce, na żądanie większości Ojców, rozdany będzie trzeci rozdział o nieomylności. Tak tedy długo oczekiwana sprawa zbliża się ku rozwiązaniu.

Mówią, że biskup Orleański, po ogłoszeniu tej wiadomości, wyszedł z sali soborowej; być może jednak, że to nie było żadnym znakiem nieukontentowania, bo już zbliżało się południe, kiedy ks. biskup zwykł był zawsze wychodzić. Zdaje się, że opozycya coraz więcej słabnie i oswaja się z myślą niemożności zapobieżenia wyrokowi.

Margr. de Banneville wręczył Ojcu św. notę hrabiego Daru, prosząc o udzielenie jej Ojcom soboru. Spełnił tym sposobem dokładnie odebrane w Paryżu polecenie, przynajmniej co do pierwszych formalności. Należy się spodziewać, że równie wiernie spełni polecenie późniejsze, niepopierania nadal tej noty. Wszakże katolicy we Francyi dotąd z pewnem niedowierzaniem na tę sprawę patrzą, nie poprzestając na poufnych zapewnieniach pana Olliviera.

Ojciec św., jak mówią, nie chciał się zgodzić na przedstawienie tej noty soborowi, oświadczając, że sobór w swych obradach powinien być zupełnie wolny od wszelkiego zewnętrznego nacisku, i że dość będzie, aby on sam wiedział o żądaniach rządu francuskiego, ponieważ on jest głową soboru, i potwierdzenie wyroków od niego ostatecznie zależy. Uważano, że poseł francuski wcale nie wesoło wyglądał wychodząc z tego posłuchania. Mógł tam posłyszeć niejedną gorzką prawdę; mógł mu Papież zrobić słusznie uwagę. że rząd francuski jutro może upaść, właśnie gdy tak zuchwale na przywłaszczenia kościoła powstaje, a kościół trwać będzie zawsze, i po chwilowej burzy tem świetniej zapanuje.

Obawy ruchów rewolucyjnych we Francyi i we Włoszech rozpowszechniają się coraz bardziej. Zdawałoby się, że jakaś fatalna konieczność sprowadza szybkiem krokiem upadek napoleońskiej dynastyi. Krążą w tej mierze coraz wyraźniejsze przepowiednie, wraz z zapowiedzią strasznych wstrząśnień i wojen europejskich. Sam Ojciec św. zdaje się o tem niewątpić, bo na ostatniem posłuchaniu danem odjeżdżającym cudzoziemcom polecił im, aby się bardzo modlili, bo kataklizm nadchodzi (*le cataclisme est imminent.*) Obecnie w Rzymie nikt życzyć sobie nie może upadku Napoleona, bo jego panowanie, jak na teraz, jest jedyną gwarancyą bezpieczeństwa soboru; ze względu jednak na ogólny stan Europy, na powszechne uznanie zasad rewolucyjnych i pogardę zupełną dla kościoła, trudno przewidzieć inne wyjście jak krwawe przesilenie. Dopiero kiedy rewolucya spełni do ostatka swe dzieło, gdy wszelką władzę i wszelką świętość podepce, gdy mordem i pożogą świat napełni, poznają ludzie potrzebę odrodzenia, i do kościoła się obrocą wołając o ratunek.

Ks. arcybiskup Szymonowicz wyjechał stąd przedwczoraj, tak dla słabości zdrowia jak i dla potrzeb dyecezyi. Wielu też księży polskich w tych dniach odjeżdża albo już odjechało, nie wspominając już o świeckim towarzystwie, które zwykle w tej porze się rozjeżdża.

Rustein-bey, poseł turecki przybyły tu z Florencyi, coraz się więcej przekonywa jak wielki błąd popełnił rząd jego, popierając ormiańskich dysydentów za namową posła francuskiego. Wyznał to świeżo przed jednym z rzymskich prałatów, radząc się co ma począć, ażeby się wycofać. „Widzę teraz jasno, powiedział, że ta sprawa jest tylko dla Rosyi korzystna, i że my dobrowolnie pracowaliśmy nad wzmocnieniem jej wpływu“. Zagadnięty prałat mu odrzekł, że rzeczy dziś za daleko zaszły, aby można było tę sprawę zgodnie skończyć. Zapewnił, że Papież żadnemu naciskowi nie ulegnie, i że jedynym środkiem zgody jest zupełne poddanie się dysydentów. Wtedy dopiero można będzie pomyśleć, czy niektóre z ich życzeń nie dadzą się uwzględnić. Dyplomata turecki przyznał zupełną słuszność tej uwagi, i obiecał ze swojej strony zrobić co będzie mógł. Tymczasem wywiózł z Rzymu cichaczem wszystkich prawie zbuntowanych zakonników ormiańskich, którzy byli zagrożeni interdyktem, jeżeli się nie poddadzą. Mówi, że to uczynił w celu pojednawczym, aby uniknąć nieuchronnego starcia. Tu z pewnością nie gniewają się za to, bo używanie środków przymusowych, zwłaszcza przeciw osobom duchownym, jest zawsze rzeczą bardzo przykrą. Zostało tylko trzech czy czterech staruszków antonianów, którzy zapewnie oporu stawiać nie będą.

Wystawa jeszcze na miesiąc, to jest do końca maja została przedłużona. Nie jest ona bardzo świetna na oko, lecz są prawdziwie piękne rzeczy dla znawców. Malarstwo głównie celuje arcydziełami dawnemi, przy których sztuka dzisiejsza bardzo słabo odbija. W rzeźbiarstwie są piękniejsze rzeczy, zwłaszcza świeżo zmarłego mistrza Teneraniego. Przy nim zaszczytne miejsce zajmują prace Oskara **Sosnowskiego**, mianowicie olbrzymia grupa zdjęcia z krzyża, święty Piotr, Matka Boska z dzieciątkiem Jezus na kolanach, anioł zmartwychwstania, i mała płaskorzeźba Matki Boskiej także z dzieciątkiem Jezus. Słyszałem że te prace są na sprzedaż, ale skromny artysta nikomu się nie nastręcza, jakby się bał powodzenia i pochwał. Nie bez talentu też zrobiona mała figurka gipsowa młodego rzeźbiarza **Kucharzewskiego**, przedstawiająca świętego założyciela zakładu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Z malarzy polskich najwięcej robót wystawił **Drewaczyński** tercyarz Dominikanów, zwany w zakonie *fra' Angel co.* Wznawia on rodzaj średniowiecznego malarstwa, więcej tchnącego duchem chrześciańskim, który niestety całkiem prawie ustąpił naśladownictwu wzorów pogańskich, plastyczną tylko pięknością celujących. Koronowanie Matki Boskiej, święty Brunon odrzucający ofiarowane sobie arcybiskupstwo, i wnętrze klasztoru kartuzów skromnie a wdzięcznie odbijają od effektowych obrazów nowożytnych. **Postępski** dał na wystawę duży obraz Piusa IX starannie wykończony.

Główną wartość i bogactwo wystawy stanowią rozmaite przyrządy liturgiczne, naczynia złote, ornaty, mszały i t. d. Rękodzielnie i wyroby fabryczne francuskie pierwsze tam miejsce trzymają. Pod względem sztuki drukarskiej i rytowniczej zaszczytnie odznaczają się Niemcy. Mówią że wkrótce ogłoszone zostaną nagrody.

Kraków 6go maja. **Posiedzenie Rady miasta Krakowa** rozpoczęło się od przedłożenia przez Prezydenta miasta, projektu instrukcyi służbowej dla urzędników magistratu; którą stosownie do wniosku tegoż prezydenta odesłano do sekcyi III.

Potem odczytano prośbę stowarzyszenia **Postęp** urządzającego wystawę rękodzielniczą w Krakowie, o udzielenie zaliczki 500 złr. na koszta urządzenia wystawy, zwrot której po upływie najdalej trzech miesięcy z zysków samej wystawy jest zapewniony. Prośba była podpisaną przez przewodniczącego i jego zastępcę w towarzystwie *Postęp* tj. przez pp. Spenglera i Chmurskiego. Ze względu, że wystawa już w pierwszych dniach czerwca ma być otwartą, wniosek uznano za naglący i po przemówieniach kilku mówców w poparciu prośby stowarzyszenia **Postęp**, obiecano udzielić bezprocentową trzymiesięczną pożyczkę na rzecz wystawy, jeżeli pp. Spengler i Chmurski zechcą przyjąć na siebie poręczenie zwrotu.

Z odczytanego sprawozdania o ilości podań o miejsca w magistracie na skutek rozpisanego konkursu, okazuje się, że do samych ważniejszych posad na 49 potrzebnych urzędników, jest 149 kandydatów. Prezydujący Dr **Dietl**, stawia wniosek, aby do ocenienia kwalifikacyi kandydatów wybraną została oddzielna komisya *ad hoc*, złożona z prezydenta i wiceprezydenta, oraz 10 radców, po 2ch z każdej sekcyi. Wniosek ten prezydenta rada przyjmuje i sekcye mają co rychlej przystąpić do uskutecznienia wyborów.

Pan **Rydzowski** odczytuje sprawozdanie komisyi znawców powołanej do ocenienia planów odbudowy sukiennic napisane przez prezydującego tejże komisyi p. Pawła Popiela, z którego pokazuje się, że według zdania komisyi, żaden z nadesłanych planów nie odpowiada w zupełności warunkom i myśli programatu.

Plan opatrzony dewizą: *amor patriae*, jakkolwiek pod względem estetycznym i konstrukcyjnym bardzo znakomity, zdradzający wytrawnego budowniczego, wykonany z dziwną pracowitością i dokładnością, pogwałcił pierwszy artykuł programatu, który żąda, aby gmach odrestaurowany przedstawił nieskażoną postać pamiątki historycznej. Plan ten mimo zachowania konturów szczytu, najbardziej zacierał właściwe sukiennicom kształty.

Plan z dewizą *Nil desperandum* wprawdzie zachowywał postać sukiennic i odpowiadał art. 1 programatu, ale nieodpowiada w zupełności art. 3 instrukcyi, który żąda, aby sień dolna była utrzymaną do przechodu publiczności podłużnie i poprzecznie. Nadto oświetlenie dolnej sali przeprowadzone w sposób konstrukcyjnie niewłaściwy, niszczy całą salę górną przechodzącemi przez nie dymnikami. Również urządzenie dachu na tym planie nie odpowiada warunkom konstrukcyjnym, a galerya okalająca sklepy nie odpowiada stylowi attyckiemu Sukiennic.

Plan z dewizą „Zabytki pomników przeszłości,“ przedstawia niewątpliwie najlepszą konstrukcyę dachu i uwzględnia wymagania programatu; wszakże z drugiej strony grzeszy zbytniem rozszerzeniem rezalitu środkowego i niewłaściwem umieszczeniem w niem wielkiej sali. Nadto sień przy wstępie z monumentalnych wschodów, nie jest dość okazałą, a komunikacya pomiędzy pokojami defektowa. Uważała też komisya, że rozszerzenie ogromnej sali od strony wschodu byłoby niepodobne, zbywałoby jej bowiem na dość silnej podstawie.

Ze zdania komisyi wypływa, że jakkolwiek żaden plan na właściwe premium nie zasługuje, to wszak że komisya wnosi, aby Rada miasta zechciała zezwolić na rozdzielenie 1500 złr. pomiędzy autorów planów, dając pierwszeństwo noszącemu dewizę *amor patriae*, a to ze względu, że komisya nieskończenie z tych planów skorzystała i jeszcze z nich korzystać zamierza.

Komisya nie uważa swego zadania za ukończone, poczytuje sobie za obowiązek przyjść do rady z gotowym planem, postanowiła zatem, iż w skutek nabytego doświadczenia przez badanie planów, przy rewizyą budynku na miejscu, przez uwagi publiczności w księdze na to złożonej, będąc w doskonałej świadomości jaki to być powinien ten plan, ma zaszczyt polecić komisyi odbudowy sukiennic wyznaczenie jednego z trzech proponowanych przez nią budowniczych do ułożenia pod kierunkiem komisyi proponującej, ostatecznego planu.

Pan **Rydzowski** odczytał również oddzielną opinię warszawskiego budowniczego p. **Podczaszyńskiego**, który z powodu opóźnionego przybycia, w obradach komisyi wybranej do zbadania planów udziału brać nie mógł; ale we wszystkich głównych punktach potwierdza jej zdanie i stawia takiż sam wniosek co do wynagrodzenia autorów.

Na skutek przytoczonego zdania komisyi do zbadania planów wysadzonej, komisya odbudowy sukiennic postawiła następujący wniosek: rada przyznaje tytułem wynagrodzenia, autorowi planu konkursowego pod dewizą: *amor patriae* kwotę 1000 złr., autorowi zaś planu pod dewizą *nil desperandum* kwotę 500 złr.

Rada wniosek ten jednogłośnie przyjęła, poczem przystąpiono do odpieczętowania listów i przekonano się, że autorem 1ego planu jest p. Konstanty Plater mieszkający w Wiedniu, zaś autorem 2 planu jest p. Jan Rudzki mieszkający w Dreźnie — obaj Polacy.

P. **Rydzowski** stawia wniosek, aby rada poleciła sekcyi 1, przedłożenie sobie planu upiększenia miasta w ogólności, a w szczegolności upiększenia plantacyj i przeistoczenia takowych na park. Odesłano do sekcyi.

Tenże Dr **Rydzowski** zdaje sprawę z wniosku komisyi do administracyi akcyzowej, proszącego o upoważnienie do nabycia domu od p. Symonowiczowej położonego na placu Śgo Ducha, a to celem umieszczenia tamże biur akcyzy. Warunki nabycia są: cena oznaczona jest na 23000 złr., z tych 6000 złr. ma być zapłacone zaraz po podpisaniu kontraktu, reszta zaś 1 Lipca. Reszta ta jednak będzie bardzo małą, gdyż hypoteka domu jest obciążona przeszło 13000 złr. długów instytutowych, a są jeszcze inne długi, których zapewne także nie wypadnie zaraz spłacać. Nabycie tego domu sprawozdawca zaleca gminie, dla odnajmowania przedsiębiorstwu akcyzowemu, gdyż jest on dogodny do pomieszczenia biur, ma przed sobą duży plac, jest położony blisko kolei, na równinie, niedaleko od magazynów akcyzowych, a nadto da miastu część znaczną placu Śgo Ducha należącego w części do domu pani Symonowiczowej, a przechodzącego na własność miasta wraz z realnością.

Pr. **Dunajewski** zapytuje kto poniesie koszta przeniesienia własności i jaka jest ilość opłacanego z domu podatku?

Dr **Rydzowski**: koszta poniesie miasto, podatek wynosi 360 złr.

Dr **Warschauer** proponuje przejście do porządku dziennego ze względu; po 1) że gmina realnością zwykła źle administrować; 2) niewiadomo czy po 3 latach Rada miasta zechce zachować akcyzę przy sobie; 3) p. Löbenstein tak długo dzierżawił akcyzę, a jednak domu na umieszczenie biór nie kupił, widać zatem, że to mu nie obiecywało korzyści; 4) jeżeli nie można wydzierżawić domu gdzie były umieszczone biόra p. Löbensteina, to za lat dwa będzie do wynajęcia dom, gdzie się mieści dyrekcya inżynieryi; 5) składy należałoby przenieść z dotychczasowego miejsca, gdyż leżą pod szpitalem, co jest niewłaściwe.

Wiceprezydent Dr **Szlachtowski**, wskazuje, że miasto musi płacić czynszu dzierżawnego 2 00 złr. dogodniéj, lepiéj mu zatem umieścić biόra akcyzowe we własnym domu. Nie sądzi on, aby się tak prędko z akcyzą miasto rozstało i dla tego doradza zaraz pomyśleć o dogodnem umieszczeniu biur. Co zaś do magazynów, to sądzi, że szpital będzie z zajmowanych gmachów usunięty, ale nie magazyny.

Po przemówieniu jeszcze kilku mowców wniosek komisyi administracyi akcyzowéj o nabycie domu od p. Symonowiczowéj przyjętym został.

Rada na wezwanie prezydenta wyraża przez powstanie podziękowanie komisyi wybranéj do ocenienia planów za poniesione trudy, oraz wdzięczność za dane wskazówki.

Imieniem komisyi odpowiada p. Franciszek **Paszkowski**.

Z okazyi wniosku sekcyi III o udzielenie zaliczki jednemu z urzędników, powstała dyskusya, czy w ogóle nie wypada skasować systemu dawania zaliczek, a radca **Redig** proponował wstrzymanie wszelkich zaliczek przynajmniej do 1go lipca, od którego to czasu nowi urzędnicy dopiero funkcyonować zaczną. Wniosek ten jako samodzielny, odesłany został do właściwej sekcyi.

Na wniosek sekcyi III, Rada przyznała p. Balbinie Jezierskiej i p. Maryi Klemensiewiczowej emeryturę, pierwszej w ilości zlr. 175, drugiej w sumie złr. 105 rocznie.

W przedmiocie uwolnienia od pełnienia obowiązków przysięgłego, Rada przystała na wnioski przedłożone przez sekcyę, ale wbrew przeciwnej opinii sekcyi przyznała prawo być zamieszczonym na liście przysięgłych p. Roter, którego reklamacyi sekcya z formalnych względów przyjąć nie chciała.

Przyjęto dwie osoby do gminy. Poczem p. **Józefczyk** referował w sprawie podwyższenia etatu szkół początkowych miejskich na Kleparzu i Piasku, a to dla nauczycieli dyrygujących do wysokości 500 złr., dla nauczycieli 2ej klasy do 400, a 3ej klasy do 300 złr., oraz dla nauczycielki robót ręcznych do 100 złr.

Dalsze wnioski w tym samym przedmiocie brzmiały: Rada zastrzega sobie prawo przedstawiania kandydata na te posady; poleca Magistratowi rozpisanie konkursu na posady nauczycieli 2ej i 3ej klasy przy obu szkołach; poleca Magistratowi postaranie się o przynajęcie lub przybudowanie trzeciej sali przy szkole Śgo Szczepana na Piasku.

Z wniosków tych tylko drugi wywołał dyskusyą, z powodu poprawki radcy **Chrzanowskiego**, aby Rada mianowała sama nauczycieli, a nie przedstawiała kandydatów. P. Chrzanowski potem jednak cofnął swoją poprawkę, prosząc o dodanie wyrazów „do Rady szkolnej krajowej“, po wyrazach „przedstawia kandydatów“; gdy referent przystał na umieszczenie rzeczonych wyrazów, wszystkie wnioski wedle propozycyi sekcyi przyjęto.

Z powodu spóźnionej pory, dalszy ciąg posiedzenia odroczono na przyszły czwartek.

Minister sprawiedliwości powierzył wakującą posadę zastępcy prokuratora w Krakowie, p. Adolfowin **Brazonowi** adjunktowi sądu krajowego w temże mieści.

Lwów 5 maja. *Dziennik Lwowski* podaje następujący list p. Grocholskiego do p. Smolki:

Wielmożny Panie! Zgromadzenie prezesów reprezentacyj powiatowych jako mężów zaufania, odbyte dnia wczorajszego we Lwowie, w celu utworzenia kierownictwa do przyszłych wyborów sejmowych na przypadek spodziewanego rozwiązania obecnego sejmu, poleciło mi donieść W. Panu, iż ustanawiając dwa centralne komitety wyborcze, jeden we Lwowie a drugi w Krakowie, wybrało W. Pana wraz z pp. Dr Euzebjuszem Czerkawskim, Dr Fränklem, Sewerynem Smarzewskim, Kornelem Krzeczunowiczem, Bałutowskim, Jakóbem Wiktorem i Kazimierzem Grocholskim na członków komitetu we Lwowie i powzięło następujące uchwały:

Wybór dziewiątego członka pozostawia się bur-

---

choć ten mędrzec obałamuca bardzo wiele i światłych umysłów, mnie jednak przekonać nie zdołał, i szczerze by mi było przykro widzieć Cię pod jego wpływem.

— Nie, Pani, zaręczam uroczyście — Nie wprowadzę Ci do domu kłamcy ni oszusta — choć mi trudno niestety jego imie....

— Nie pytam o nie — bez tego Ci ufam Maurycy. Ale powiedz, cóż mam czynić?

— Pozwolić Katonowi by go przez jakiś czas przechował w najściślejszej tajemnicy przed wszystkimi w domu, nie wyjmując nawet szlachetnej Lukrecyi. Jako Oillieusowi przyjdzie mu to łatwo.

— A onże nie zdradzi?

— Nie — liczę na niego z wszelką pewnością, bo odkąd żyję znam jego cnotę, a kto wierny w jednem nie przeniewierzy się w drugiem. — Jednak nim pójdę, nim Ci podziękuję za twoją łaskę Ireno, czuję się w obowiązku przestrzedz Cię jeszcze że możesz drogo opłacić tę wspaniałomyślność.. Gdyby przypadkiem szpieg jaki... gdyby traf nieszczęsny.,. czyliż się nie zlękniesz następstw?“.. Uśmiechnęła się w odpowiedź uśmiechem promiennym, który bynajmniej nie oznaczał strachu i spojrzała bystro na Maurycego:

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Z WYSTAWY OBRAZÓW

Towarzystwa Sztuk pięknych

W KRAKOWIE.

VI.

Walerego Eliasza: Twardowski z djabłem, który mu wyskakuje z kielicha — scena z ballady Mickiewicza — przemieniła się tu w portret jakiegoś mężczyzny z czarną brodą, iskrzącemi oczyma, w czerwonym kontuszu z pasem złotolitym. Kusy niemczyk wyskakujący z kielicha, gra tak nieznaczną rolę, że oko nie zwraca się nawet na niego, tylko tonie w purpurowej sukni i w tym lśniącym pasie, co wszystko z wyborną wykonane techniką. Zdawałoby się, że w przedstawieniu takich legendarnych postaci wypada iść za wyobrażeniem, jakie powszechność robi sobie o tym czarodzieju. Tymczasem fizonomia ta mówi co innego: jest w niej namiętność, zuchwałość, chytrość, pycha — atoli nie wyczytać tej rubasznej jowialności słowiańskiego szlachcica, co to i djabła umie wystrychnąć na dudka. Faust Niemiecki, ponury pedant z pretensyami do Pana Boga, trawiony nieograniczoną ambicyą, chciwy używania, w niczem niepodobny do Twardowskiego, który, choć pozwala sobie zadawać się z wysłańcem piekła, ale w głębi jurysta, umie wynaleść argument na pobicie przeciwnika. Jest to zatem i kawałek palestranta, i hulak i w rodzaju dość oryginalnym. Na tem tle charakteru dałby się stworzyć Twardowski, do którego mogłaby się przyznać imaginacya popularna.

Dwanaście akwarelli tegoż malarza z Maryi Malczewskiego może służyć za illustracyę do tego poematu; są tam niektóre sceny i figury lepiej oddane, między innemi kozak na koniu i leżąca na łożu Marya, inne służą li do zmysłowego uwydatnienia tego, co opowiadanie w sobie zawiera. Jeżeli ich przeznaczeniem ozdobić jakie wydanie Maryi, tedy lepsze są od wielu innych w tym rodzaju, jeżeli zaś mają stać same przez się, to nie wiadomo, czy są tak silnym wyrazem i upostaciowaniem tej znakomitej poezyi, żeby patrzący mógł odnieść z nich tej mocy wrażenie, jakie po przeczytaniu odnosi. Artysta, któryby zrobił sobie zadanie, żeby pędzlem Maryę wyśpiewać, musiałby głębokością ducha kreacyjnego, i poetycznem uczuciem wznieść się do jej wysokości, i stać się źródłem podobnie niewyczerpanej sympatyi dla swego utworu, jakiej poeta używa. W takim przypadku dość byłoby iść okiem od sceny do sceny, aby przenieść się w świat poety, bez odnoszenia się do tekstu; bo duch poezyi tchnący z każego obrazka. mimowolnie wciągnąłby patrzącego w tę historyą serca, odegraną w tylu patetycznych tragicznością scenach zaścianku i pałacu.

Fizyonomia Miecznika w akwarellach p. Eliasza nosi wyraz wcale nie pochlebny dla tego starca z wielkim charakterem i prostotą serca, a tak nieszczęśliwego; przywykliśmy widzieć w nim ideał ziemianina rycerza z dawnych czasów — toż i Wacław mimo karmazynowej sukni teatralnego kroju, nie wygląda na syna wojewody. Nie jest to mała rzecz stworzyć postacie wyrównywające tym ideałom, które stworzyła poezya wsłuchawszy się w ducha narodu, i pochwytawszy te główne rysy, jakie ten duch w obliczach i postaciach wyrobił

P. Stryjowskiego (z Gdańska) *Odpoczynek flisaków*, przypomina szczegółami obraz jego, który już był na naszej wystawie. Powodzenie, jakie miała tamta jego praca, widać pociąga go do obrabiania jeszcze tego samego przedmiotu. Jest to zwyczaj, który u starych mistrzów pracujących w rodzaju religijnym, utrzymywał się, z tej mianowicie przyczyny, że obsypywano ich żądaniami o powtórzenie tej lub innej Madony, tego lub owego świętego — lecz wątpić można, czy *Odpoczynek flisaków* wywołuje tego rodzaju żądania; aczkolwiek pod wieloma względami jest to bardzo przyjemna kompozycya, lecz znowu nie w tym stopniu, aby zasługiwała na rozpowszechnienie. Dla tego sposób ten powtarzania się i przerabiania na różny manier jednego i tego samego tematu mógłby kto wziąść za brak twórczości wyzyskującej przypadkowe udanie się. W Niemczech często to się zdarza — u nas unikają jeszcze tego, i słusznie, bo artysta jak autor nie powinien przepisywać siebie.

Flisaków dał nam także p. Piotrowski (z Królewca) są to bowiem jedyne egzemplarze polskiego ludu dostające się w tamte strony; że zaś obaci malarze pragną należyć do narodu, do którego brzmieniem nazwiska należą — szczęśliwi więc są, jeżeli się uda im schwycić typy nasze, i przenieść na płótno. P. Piotrowski kilkakrotnie przysłużył się bardzo wdzięcznemi obrazkami w tym rodzaju. Jednakże obecnie znajdująca się Kuchnia flisaków na wystawie, mniej zwraca na siebie uwagi. Jaskrawe refleksy od ognia nie robią już ef ktu, tem bardziej, że znać w wykonaniu tego obrazu pewien pośpiech wprawnego rutynisty.

Maleńki w guście flamandzkim obrazek Pillatego (z Warszawy) bardzo zręcznie namalowany. Nie ma tu jednak tego miniaturowego wykończenia, jakie właściwe bywa tego rodzaju scenom pokojowym. Niewiasta stojąca przy stole daje małej dziewczynie śniadanie — dziewczynka trochę krzywi się, jak grymaśne dzieko i nic więcej — cokolwiek to za mało, aby zajęło tych, co szukają zajęcia w przedmiocie; również szkicowość niezadawalnia tych, co chcieliby znaleść łudzącą prawdę szczegółów. Z temwszystkiem znać tu rękę wprawnego i z dobrym smakiem malarza.

Ojcowie Reformaci przed obrazem Ś. Elżbiety p. Strzegockiego. Jest tu kilka figur zakonników nie źle oddanych, nawet z pewnym charakterystycznym wyrazem, lecz w całości jest coś twardego, krzyczącego, co razi. Obraz Ś. Elżbiety i stojący obok malarz — dwie smutne figury.

mistrzom tych miast, którym przysłuża prawo wyboru osobnego posła.

Komitety centralne ukonstytuują się i rozpoczną swe czynności, jak tylko sejm zostanie rozwiązany, przyczem zawezwą miasta wybierające osobnych posłów do utworzenia miejscowych komitetów i zapewnią je o gotowości komitetu centralnego do usług.

Gdyby wybrany do centralnego komitetu członek odmówił przyjęcia wyboru, lub nie mógł z jakiegokolwiek powodu brać udziału w jego czynnościach, upoważnia się komitet centralny do uzupełnienia się przybraniem w to miejsce innej osoby.

Czyniąc zadość niniejszemu poleceniu Zgromadzenia prezesów reprezentacyj powiatowych łączę itd.

Kazimierz Grocholski.

Lwów d. 3 maja 1870.

Wiedeń 6 maja. Wiadomości o zmianach w gabinecie z jakiemi nasz korespondent (*H.*) uprzedził nawet wiedeńskie pisma, znajdują się mniej lub więcej szczegółowo we wczorajszych rannych dziennikach wiedeńskich; bardzo też nie wiele nowego mamy do zanotowania.

Tagblatt donosząc o spodziewanem zamianowaniu posła Czedika szefem sekcyi w ministerstwie wyznań i oświecenia, powiada, że p. Czedik odmówił przyjęcia ofiarowanej mu teki ministeryalnej. Miał on długą naradę z Cesarzem. W wydziale krajowym sejmu dolno-austryackiego zastąpi p. Czedika poseł Lenz.

Ten sam dziennik donosi, jakoby minister Potocki miał długą naradę z posłem Sturmem, w której starał się go pozyskać dla swego gabinetu. Dr Sturm zauważał, iż gdy ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości są już obsadzone, nie widzi dla siebie żadnego odpowiedniego stanowiska; na co wszakże, miał mu odrzec hr. Potocki, że nawet jako ministra bez teki powitałby go chętnie w gabinecie. Dr Sturm ostatecznie miał się wyrazić, że woli oczekiwać końca zapewne nadaremnych układów z Czechami, i wtedy dopiero, gdyby raz jeszcze miał sobie ofiarowaną tękę, chętnie takową przyjmie. Podobna rozmowa wydaje się nam jednak, prawie niemożebną, bo jeźli główny punkt programu p. Potockiego polega na układach z Czechami, to prezes gabinetu, nie mógłby toczyć narad, w obecnej chwili, o złożeniu ministerstwa na wypadek, gdyby swego programu nie zdołał przeprowadzić.

Z jaką ostrożnością należy przyjmować doniesienia wiedeńskich organów, najlepszy daje dowód wieść podana przez *N. fr. Presse*, że p. Potocki pragnął się porozumieć z Drem Herbstem, lecz, że były minister sprawiedliwości odmówił wszelkiego zetknięcia z obecnym gabinetem. Zdawało się, że organ byłego ministerstwa, może być dobrze poinformowanym w sprawie osobistej jednego z jego członków. Tymczasem jest już prawie pewnem, że p. Potocki nie zamierzał toczyć z p. Herbstem układów w sprawie ogólnego porozumienia, ale zapragnął tylko szczegółów odnoszących się do zmiany, jaką niegdyś sam Dr Herbst proponował zaprowadzić w ustawie wyborczej czeskiej i że Dr Herbst nie tylko, że udzielił mu ustnych objaśnień w dłuższej rozmowie, ale nadto przedłożyć obiecał wszystkie tej kwestyi dotyczące dane. *N. fr. Presse* użyła kłamstwa za broń przeciw ministerstwu p. Potockiego, taktyka podobna chociaż ze strony pomienionego pisma nie przedstawia nic zadziwiającego, odbierze zapewne resztę wiary do faktów, jakie się temu dziennikowi podoba rozgłaszać.

— *Wiener Zeitung* podaje nominacyę Konrada Strzeleckiego kapitana 2ej klasy na kapitana 1ej klasy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 maja. Dziś wieczór kończy się dwutygodniowy jarmark wiosenny w Krakowie, który się zaczął na Ś. Wojciecha.

— Onegdaj zrobiliśmy kilku wierszową wzmiankę, jako pp. Chmurski i Dworski zaprosili pod d. 25 kwietnia lwowskie stowarzyszenie „Orzeł Biały“ do Krakowa na Zielone Swiątki oraz Wielkopolan i Szlązaków, a dopiero d. 1 maja odbywała się z tego powodu narada w Towarzystwie strzeleckiem i Resursie mieszczańskiéj, które lubo liczą w gronie swojem przeważną część obywatelstwa miejskiego, nie były o tym zjeździe uprzedzone i do udziału zaproszone. PP. Chmurski i Dworski oświadczają z tego powodu w *Kraju*, że inicyatywa zaprosin wyszła ze stowarzyszenia „Postępu,“ lecz komitet nie chcąc, aby jedynie „Postęp“ zajmował się przyjęciem, zaprosił do udziału wspomnione korporacye. Otóż z tego powodu odbieramy list od jednego z członków Tow. strzeleckiego, który mówi, że komitet w „Postępie“ wprzódy rozesłał zaproszenia, nim się porozumiał z Resursą mieszczańską i Tow. strzeleckiem, które wprawdzie przystąpiły, lecz zastrzegły sobie takie do siebie spóźnione odwoływanie się. Tow. strzeleckie upoważniło sześciu członków do porozumienia się, lecz bez przyjmowania na siebie z góry obowiązku stosowania się do uchwał takiéj narady.

— W muzeum Techniczno-przemysłowem będzie miał jutro w sobotę p. Buszczyński wykład od 4ej do 5ej o znaczeniu Kraszewskiego w literaturze i jego wpływie na spółeczeństwo, a od 5ej do 6ej Dr Bełcikowski o stanowisku Stefana Batorego i ogólnym charakterze epoki Wazów.

— Jutro odbędzie się w kolegium prawniczem o godzinie 12 w południe publiczna dysputa Adama z Ziemblic Bogusza rodem z Krakowa, w celu dostąpienia stopnia doktora praw.

— Odpowiednio do uchwały Walnego Zgromadzenia Tow. Przyjaciół oświaty zapadłej na posiedzeniu d. 30 kwietnia, odbędzie się d. 7 maja o godz. 6ej wieczór w sali Radnej miejskiej walne zgomadzenie tegoż Towarzystwa, na które Zarząd Członków Tow. zaprasza.

Porządek dzienny Zgromadzenia będzie następujący:

1. Wniosek hr. Mieczysława Dzieduszyckiego: „Zgromadzenie uchwali: czy Towarzystwo Przyjaciół Oświaty ma nadal istnieć czy się ma rozwiązać“.

W razie, gdyby Zgromadzenie uchwaliło istnienie Towarzystwa:

2. Przedstawienie zmian w statucie.
3. Wybór Zarządu.

Prezes Towarzystwa *Franciszek Trzecieski.*

— Rada powiatowa Brodzka przysłała na rzecz Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczniów Uniw. Jagiell. 25 złr.; Rada pow. Samborska 40 złr.

— Z udzielonego nam sprawozdania komitetu opieki wdów, sierot i kalek z lat 1863 i 1864 o dwóch przedstawieniach teatralnych przez amatorów na korzyść funduszu opieki, które dane były d. 27 i 29 kwietnia, wyjmujemy następujące cyfry:

pierwsze przedstawienie przyniosło złr. 713 c. 70
drugie .... złr. 780 c. 30
razem złr. 1494

wydatki i najem teatru .... złr. 500
dyrekcyi za muzykę, światło, pożyczenie garderoby, afisze, odbiór biletów .... złr. 140
inne koszta .... złr. 248
razem złr. 888

Czysty więc dochód wynosi 606 złr.

— Trzy jednoaktowe komedye odegrane wczoraj p. n.: *Trzy wizyty*, *Żona która zwodzi męża*, oraz *Pewien Jegomość i pewna Jejmość* powiodły się w ogóle bardzo udatnie. O artystach znanych tu zaszczytnie, którzy występowali w tych znanych sztukach, mówić nie będziemy; wspomnieć nam tu tylko wypada o grze panny Kaniewiczowny, uczennicy szkoły dramatycznej, pierwszy raz widzianej na scenie naszej. Mloda debiutantka posiada wiele warunków, które ją doprowadzić mogą do wyżyn sztuki. Swoboda i naturalność dykcyi świadczą o jej nabytej w szkole rutynie, przywyknienie do sceny dopełni zapewne reszty, nadając większą swobodę jej ruchom.

— W mieście naszem powstaje nowy zakład posługaczy pod zarządem p. Franciszka Mikulskiego, oparty na wzajemnej odpowiedzialności za szkody, a przeto sami posługacze będą się nawzajem kontrolować. W razie pożaru mają iść pod roskazy naczelnika straży ochotniczej ogniowej. Stać oni będą w rynku pod Krzysztoforami, naprzeciw ratusza przy ulicy Grodzkiej, przed hotelem Pollera przy ulicy Szpitalnej i na dworcu kolei żelaznej.

— *Kur. Krak.* donosi, że d. 4 b. m. umarł w szpitalu Ś. Łazarza 90 letni żołnierz polski Wawrzyniec Strzępek wieśniak z Czernichowa, który służył jeszcze w legionach, odbył wszystkie kampanie napoleońskie, a w r. 1830 był instruktorem, niemogąc z powodu rany otrzymanej pod Saragossą, służyć w szeregach. Nie chciał przyjąć krzyża, do którego był podany, gdyż jak mówił, służył dla ojczyzny a nie dla zaszczytów. Umierając, prosił, aby towarzysze broni odprowadzili go do grobu. Dziś miał się odbyć po nabożeństwie w kościele Ś. Łazarza, pogrzeb zmarłego weterana.

— W miesiącu kwietniu r. b. krakowska dyrekcya policyi aresztowała 372 osób, z których 101 oddała sądom cywilnym i karnym a mianowicie: 4 za gwałt publiczny, 1 za fałszowanie banknotów, 78 za kradzież, 2 za oszustwo, 3 za sprzeniewierzenie, 1 za złośliwe uszkodzenie cudzej własności, 10 za obrazę straży, 1 za pobicie i jeden za posiadanie fałszywej monety. 158 aresztowanych oddała dyrekcya policyi magistratowi krakowskiemu za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, ucieczkę z terminu i domu przytułku. W szpitalu umieszczono 12 nierządnic. Policya ukarała za włóczęgostwo, pijaństwo i inne przestępstwa 101 osób, do odpowiedzialności zaś pociągnięto 46 osób, a mianowicie w służbie, 4 za przekroczenie przepisów dorożkarskich, 2 za samowolne zatrzymanie cudzych rzeczy, 2 za pozostawienie koni bez dozoru, 3 za spieszną i nieostrożną jazdę, 2 za dręczenie zwierząt, 2 za przekroczenie przepisów meldunkowych, 9 za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych.

— D. 3 maja umarł we Lwowie Kazimierz Darowski, syn znanego w kraju obywatela Mieczyslawa Darowskiego, urzędnik techniczny kolei galicyjskiej Karola Ludwika, licząc lat 25. Ranny w ostatniem powstaniu pod Grochowiskami, przetrwał bolesną operacyą. Wątłe zdrowie podkopała śpiesznie choroba piersiowa, której uległ.

— Gmina Kabarowce w powiecie Złoczowskim chcąc założyć szkołę trywialną, obowiązała się wystawić dom szkolny, dodać grunt pod ogród, zaopatrzyć szkołę w sprzęty, płacić nauczyciela złr. 122 c. 10 oraz dostarczać mu $38\frac{1}{2}$ mierzyc żyta, 12 złr. na posługę, 10 złr. na potrzeby szkolne, 2 złr. na nagrody, tudzież dostawiać 3 sągi drzewa. Prawo przedstawiania nauczyciela zastrzegła gmina sobie.

— **Dąbrowa** 3 maja.

(*O.*) Kto pojmuje, jak wiele zależy na podźwignięciu ludu moralnie i oświeceniu go, aby prawdziwa pomyślność zawitała do kraju, ten powita z radością każdy objaw pocieszający na tem polu. Z zadowoleniem też byliśmy obecni na popisie szkółki w Mędrzychowie, od 23 lat utrzymywanej kosztem hr. Adama Potockiego. Owego dnia zebrało się 130 dzieci z Mędrzychowa i Kupinina, aby wobec licznych duchownych i świeckich gości, tudzież rodziców złożyć dowody swoich postępów w naukach. Na pierwszy rzut oka można było dostrzedz pogodę na twarzach dzieci, co świadczyło dobrze o moralnym stanie szkoły i o jej ojcowskiem prowadzeniu pod przewodem nauczyciela p. Salakiewicza i dozorem X. Marcelego Zaręby, który jest prawdziwym dyrektorem tej szkoły. Po modlitwie, dzieci odpowiadały przez całą godzinę na zapytania z religii, historyi biblijnej a dalej z wielu innych przedmiotów, między którem i historya ojczysta. Po skończonym popisie najpilniejsi uczniowie otrzymali dary w książkach, a dziewczęta w sukienkach, którem je p. Bielecka szczodrze tak w tym roku jak i w latach dawniejszych obdarzyła. Wieczorem odegrały dzieci dwie komedyjki w teatrzyku urządzonym za staraniem p. Bieleckiej. Jednej wyuczyła ich p. Bielecka, drugą napisał i wyuczył dzieci nauczyciel. Obie te sztuczki wzięte były z życia ludu wiejskiego i z odpowiednią nauką moralną. Dzieci oddały je żywo, z dobrem zrozumieniem, co obecnych włościan w wielką wprawiło radość.

— N. 17 *Dziennika Literackiego* lwowskiego zawiera: „Konstytucya Rpltej Polskiej“ przez Dra Ludwika Kubalę; — „Pani Starościna Horodelska“ z pamiętników Berlicza Sasa; — „O literaturze i oświacie XVII wieku“ przez Dra Adama Bełcikowskiego; — „Hazardy“ powieść Wład. Łozińskiego; — „Stosunki rodzinne“, komedya Witołda Dunina Borkowskiego; — Rozbiór dzienników sejmów piotrkowskich 1555 i 1558, przez Dra W. Zakrzewskiego; — Przewodnik.

— N. 252 *Kłosów* zawiera: „Uskoki powieść T. T. Jeża (c. d.); — „Orka“ przez R. z ryciną Juliusza Kossaka; — „Kolej żelazna oceanu spokojnego (dok.) z rycinami: Płące się łąki w Stanie Nebraska, Obozowisko wychodźców Mormońskich, Dach chroniący od śniegu w górach Sierra Nevada, Karawana wozów w okolicy Cisco, Drogociąg nad wielkim wąwozem, Pożar lasu, Dolina niedźwiedzi, Drewniany most, Jezioro Krzyształowe, Przesmyk Humboldta; — „Pałac dożów w Wenecyi“ (z ryciną); — „Wiktor Każyński“ (z ryciną); — „Pod Kannami“ poemat Felicyana; — „Willa nad Renem“ romans Bertolda Auerbacha (c. d.); — „Pokłosie“ przez E. Lubowskiego; — „Korespondencya“ (Lwów); — „Przegląd polityczny“.

— Mniemaliśmy wczoraj, że tylko urzędowe gazety rosyjskie wychodzić będą w czarnej obwódce z powodu śmierci 11 miesięcznego wnuka Cara, nie będącego nawet domniemanym następcą tronu. Dziś atoli przekonywamy się, że wszystkie bez wyjątku gazety mają czarną obwódkę. Wczoraj dziennikom nieurzędowym warszawskim niewolno było donieść o śmierci tego dziecięcia, bo pierwszeństwo mają dzienniki urzędowe, zatem dla pierwszych obowiązkowa żałoba zaczyna się o jedną dobę później.

— Policya wiedeńska była ostatniemi czasy mocno zaniepokojona bezimiennemi listami, które wskazywały z imienia i nazwiska kilku młodych ludzi z wyższego towarzystwa, dopuszczających się wszelkiego rodzaju zbrodni z obopólną pomocą. Wchodziły w to różne bezprawia, gwałty z użyciem chloroformu dla usypiania ofiar, fałszowanie podpisów, puszczanie w obieg bezcennych wexsli, a wreszcie zabicie jednej młodej dziewczyny przez zadanie jej chloroformu w zbyt wielkiej ilości i tajemne pogrzebanie jej zwłok w miejscu innej zmarłej kobiety. Listy te ułożone były w taki sposób, że można było przypuszczać jeśli nie prawdziwość wszystkich faktów, to przynajmniej chociaż części ich, albowiem zdradzały dokładną znajomość osób i stosunków. Dwóch urzędników policyjnych zajęło się cichaczem zbadaniem tych doniesień i rozciągnęło czujną baczność na osoby posądzone. W miarę jednak, jak się zdawało, że są bliskimi kłębka, urywała się im nić, aż wreszcie doszli do owej niby dziewczyny, którą z wielkim mozołem odszukali żyjącą, lecz w takiem odosobnieniu, że długi czas można było przypuszczać, iż nie żyje. Teraz śledzi policya autorów listów tajemnych, ale odkrycie to nie tak snadne, skoro przypadek tylko odkrył w roku zeszlym pisarza listów oszczerczych w Frankfurcie, który od wielu lat rozsyłał po całych Niemczech różne kalumnie z wielką zręcznością i znajomością stosunków prywatnych. Podobną znajomość zdradzają autorowie oskarżeń tajnych w Wiedniu.

— Dnia 5go maja pogoda ale chłodno, termometr doszedł bowiem tylko do $+10^{0}\cdot4$ od $+2^{0}\cdot5$ R. Barometr ciągle w górę idzie; rano dnia 6go maja stan jego był 321·28, termometr $+1^{0}.8$ R. Wiatr zachodni słaby.

— W sobotę dnia 7go maja, Śej Domicelli panny.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 3 maja. Po długiej stagnacyi w handlu zbożowem, a od niejakiego czasu coraz mniejszym dowozie zboża na granicy Królestwa Polskiego, z powodu już w dawniejszych sprawozdaniach przytoczonych przyczyn, dowieziono w dniu wczorajszym na komorę Baran przeszło 500 korcy różnego zboża, popyt i chęć kupna były znaczne, a ceny podniosły się, bo obecnie nietylko że tutejsi kupcy zbożowi, ale także i w pobliżu granicy położone młyny parowe zakupują dużo zboża i to nietylko na targach, ale wprost z pierwszej ręki od posiadaczy ziemskich. Dowiezione zboże w krótkim czasie rozkupione zostało.

Płacono za pszenicę czerwoną od 38 do $42\frac{1}{2}$ złp., białą od 41 do 44 złp., żyto od 26 do 27 złp., jęczmień od 24 do 27 złp., owies od 16 do 18 złp., groch od 28 do 31 złp., proso od 33 do 34 złp., wykę od 26 do 27 złp., rzepaku brak.

Prawie na wszystkich tak zamiejscowych jako też i zagranicznych targach ceny zboża podniosły się; do Prus zakupują pewne partye pszenicy a szczególniej żyta i owsa, które na dzisiejszym targu kleparskim także się podniosły. Handel dość ożywiony, chęć kupna widoczna tak przez tutejszych kupców zbożowych, jako też właścicieli młynów. Przybyli kupcy z Prus zakupili dość znaczne partye pszenicy i żyta. Zawsze jeszcze nie tak wiele dowożą zboża za targ, jak to po inne lata o tym czasie uskuteczniano, a to z powodu robót w polach, zasiewy wróżą jeżeli jakie elementarne klęski nie nastąpią, piękne zbiory. W ogóle dowieziono do tysiąca korcy.

Płacono za pszenicę czerwoną od 9 do 10·25 zlr., pszenicę białą od 10 do 11, żyto od 6·50 do 6·75, jęczmień od 5·50 do 6·50, owies od 4 do 4·60, koniczynę czerwoną od 50 do 56, białą od 60 do 80.

Przyjechali do Krakowa od 5go do 6go maja.

HOTEL POLLERA: Andrzej Miroszewski z Okręgu, W. Fausak kupiec z Katowic, O. Nimayer kupiec z Berlina, M. Blumfel kupiec z Remscheid, Aranety kupiec z Tryjestu, J. Remiszewski jenerał rosyjski z Odessy, Antoni Dąbczański adwokat ze Lwowa, E. Berend z Prus, X. Papusiński z Górki, Dawid Riper z Cieszyna, Wojciech Kolban z Cieszana, S. Orłowski z Wirtembergii, Emilia Gotschall ze Stobnicy, W. Goldblum kupiec z Działoszyc, Józef Winiarski z Kongresówki, Kazimierz Nowakowski z Paryża, P. Rogula kupiec z Wiednia, J. Engelman kupiec z Cieszyna, H. Joachimsohn kupiec z Prus, Steccy bracia z Galicyi, Karol Mayer kupiec z Hamburga, Albin Knesek z Morawy, Antoni Klepetarz z Pragi.

HOTEL SASKI: Korneli Chwalibóg właściciel dóbr z Grojca, Marceli Masłowicz z Kongresówki, Józef Górski z żoną z Bydgoszczy, Ignacy Schenfeln kupiec z Węgier, Eugeniusz hr. Plater z Inflant, Izydor Thester kupiec z Jass, Tomasz Rösler z Zatora, Nicefor Więckowski notaryusz z Tarnowa, hr. Józef Młodecki właściciel dóbr z Rzady, Józef Hebenstreich z Gorlic, Stefan Madrzewski z Kongresówki, Karol Kościelnicki właściciel dóbr z Kongresówki, Zofia Kłodnicka z Kongresówki.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Sztutgart 4 maja. Król odbierając przysięgę od nowego ministra oświecenia, dotychczasowego prezesa izby Gesslera, rzekł do niego: „Zbliżam się do Pana z zupełnem zaufaniem i spodziewam się, że dopomożesz mi utrzymać nadal pokój między wyznaniami“.

Paryż 4 maja. Ajencya Havasa donosi z Rzymu pod dniem dzisiejszym: Sobór przyjąwszy wniesione poprawki do szematu o małym katechizmie, przystąpił do ogólnego nad nim głosowania. Dziesiąta część obecnych biskupów odpowiedziała: *non placet*. Wota przeciwne wyszły od biskupów niemieckich i węgierskich, którzy pragnęli utrzymać katechizm Kaniziusza.

Paryż 4 maja. *La Patrie* donosi, że *Journal officiel* zamieści jutro wszystkie dokumenta tyczące się spisku. Liczne depesze i listy przychodzące codziennie do Tuileryów, wyrażają powinszowania z powodu ocalenia Cesarza od spisku.

Paryż 4 maja. Wiktor Hugo ogłasza dziś w *Le Rappel* napuszysty manifest, zgadzający się zupełnie z dążnościami nieprzejednanych.

Paryż 5 maja. *Journal officiel* ogłasza sprawozdanie Olliviera z d. 4 b. m. następującej treści:

Kiedy plebiscyt został postanowiony, śledztwo spisku w lutym było już ukończone. Odwlekliśmy decyzyę, ażeby mimowolna równoczesność z plebiscytem nie była podobną do manewru wyborczego. Rewolucyoniści jednak nie dali się powstrzymać prawnem zawieszeniem broni. Mniemali oni, że usunięcie monarchy przez zbrodnię, znaczyłoby niezawodne zburzenie państwa. Postanowili zamiary od dawna przygotowane wykonać przed d. 8 maja. W takich okolicznościach obowiązkiem jest naszym otwarcie zażądać pomocy sądowéj.

Dekret z d. 4 marca powołuje Izbę prokuratorską najwyższego trybunału, aby wydała uchwałę o faktach odnoszących się do spisku.

Sprawozdanie naczelnego prokuratora Grandperreta obejmujące $5\frac{1}{2}$ szpalt, przedstawia stan faktów. Odbywano tajne schadzki u Duponta, Fontaina, Guérina, Sappii, i u innych. Wielu spiskowych odsłoniło tajemnice. Z oświadczeń Guérina wykazuje się, że Dupont od lipca 1869 przedstawiał projekt powstania i zamordowania Cesarza za pomocą nitrogliceryny. Zamach powstańczy przygotowany był na dzień 26 października, wszakże został zaniechany. W następnych zgromadzeniach nie przestano przysposabiać zaburzeń i spisku na życie Cesarza. Przychwycony list Mazziniego do Sappii oświadcza, że tenże nie może wziąść udziału w uczcie w St. Mandé. List mówi dalej: „Równe obowiązki jak te, które zamierzycie spełnić, zatrzymują mnie tam, gdzie jestem.“ List zabrany w Marsylii u Basteliki, pisany przez Varlina, jednego z głównych przewodników „stowarzyszenia międzynarodowego“, stwierdza projekta polityczne i stosunki z Rochefortem. Mówi on między innemi: „Staram się zapewnić się o udziale innych ognisk, jak Lyon, Rouen, Roubaix itd.“

Po przedstawieniu zamieszek lutego, mówi Grandperret o zeznaniach Beaurego, który oświadczył, że Flourens zagrzewał go w zamiarze zamordowania Cesarza. Beaury otrzymał w Paryżu trzy listy od Flourensa; pierwsze dwa spalił, trzeci z podpisem Gustaw, zabrany był przez policyę. Beaury otrzymał od Ballota 500 franków. List Flourensa z d. 20 kwietnia mówi: „Niema ani chwili do stracenia. Człowiek patentowany (*l'homme au brevet*) wybiera się na wieś, i wszystko może przepaść. Wychodź tylko nocą albo wyjeżdżaj w powozie. Tylko żebyś nie chybił! Ja przybędę spiesznie do Paryża, aby ci dopomódz. Wszystko od Ciebie zawisło. Powtarzam Ci raz jeszcze, com Ci tu mówił: albo się niewdawać, albo dopiąć swego.“ Biegli w piśmie zeznają, że list ten, który odpowiada zeznaniom Beaurego, pochodzi od Flourensa. List Beaurego z d. 28 kwietnia z podpisem Kamil, oświadcza, iż zabierze się do amputacyi, niech kosztuje co chce. Nazajutrz żądał on od Ballota 140 franków. Inny list Flourensa z d. 29 kwietnia zabrany u Balleta, a którego autentyczność zeznaną została przez matkę i brata Flourensa, zaleca nie dawać Ballotowi żadnych pieniędzy więcej, „gdyż to — jak list powiada — co ja zamierzam da się bardzo dobrze wykonać. Sam potrzebujesz— powiada Flourens — aby Cię trochę popychać do czynu koniecznością działania.“ Flourens równocześnie wraz z Saure, Greffierem i innymi przysposabiał środki ułatwienia powstania. Grandperret opisuje dalej zabranie bomb, potwierdza, że na 21 bomb zabranych, tylko 17 pochodzą od odlewacza Lepeta, a przeto jest jeszcze inna niewiado ma odlewarnia. Ballot świeżo aresztowany oświadczył, że ze strony Flourensa wypłacił 1100 franków dla Saureta, 550 dla Beaury, a 1400 dla Greffiera.

Madryt 4 maja. Na posiedzeniu kortezów po odrzuceniu poprawki Sardovala odrzucono również 96 głosami przeciw 87 artykuł 12 ustawy wyborczej względem niemożności łączenia mandatu deputowanego z jakimkolwiek urzędem. Mata rzekł, iż artykuł ten nie może być przekazywany jeszcze raz komisyi i dodał, że kortezy nie chcą więcej słyszeć o tej sprawie (głosy przychylne; i wielki ruch.)

Bukarest 5 maja. Dr Stroussberg załatwiwszy spory z rządem rumuńskim, odjechał. Wkrótce otwarte będą koleje żelazne z Galaczu do Tekuczu, z Braiły do Buzowa i z Bukarestu do Jałomicy.

Konstantynopol 5 maja. Mustafa Fazil pasza (brat wicekróla Egipskiego i jego współzawodnik) mianowany został prezesem najwyższego trybunału. Francya nagania tę nominacyę jako manifestacyę przeciw wicekrólowi.

Krótki telegram paryski już wczoraj umieszczony zawierał treść oskarżenia, jakie prokuratorya przygotowała w procesie o spisek, którego wynikiem były zaburzenia w lutym, a w związku z nim zostają według tego aktu obecne aresztowania. Dziś obszerniejszy telegram w tym przedmiocie dozwala się lepiej rozpatrzeć w akcie oskarżenia. Zaraz po plebiscycie wytoczony będzie proces oskarżonym o zamach na życie Cesarza i o zamiar obwołania republiki. Powyżej zamieszczamy spostrzeżenia nad obecnym stanem Francyi, których autor przewiduje wcześniej czy później upadek cesarstwa i tryumf republiki. W tej chwili całe wysilenie rządu skierowane jest do zyskania głosów w plebiscycie. Dla tego, lubo proces spiskowym wytoczony będzie dopiero po rezultacie głosowania, akt oskarżenia już wczoraj ogłoszonym został, aby sprawić wrażenie i zjednać głosy cesarstwu. Dotychczas nie było wolno ogłaszać aktu oskarżenia przed odczytaniem go w sądzie; wyjątek zrobił tym razem sam rząd, lubo dawniej surowo karał ogłoszenie uprzednie takiego aktu.

We środę stoczono w parlamencie cłowym niemieckim wielką walkę o cło na ryż i kawę. W ogóle jednak nie tylko toczył się spór o wysokość opłat od tych przedmiotów, jak niemniej o zbliżenie się lub oddalenie od zasady ceł zwanych finansowemi, które mają cel tylko fiskalny, lecz nie ekonomiczny. Do rzędu ceł fiskalnych należą cła od codziennych potrzeb. W Anglii cła te bywają wciąż zniżane, w Niemczech przeważa jeszcze system ceł fiskalnych. Na tem polu nie mogły się nawet porozumieć stronnictwa polityczne między sobą, jak w ogóle kwestye ceł opiekuńczych i ceł fiskalnych rozdzielają stronnictwa. W roku zeszłym parlament odrzucił cło od nafty; teraz nie uchwalił podwyższenia cła od kawy z 5 na $5\frac{6}{6}$ talarów od cetnara. Już w dziennikach półurzędowych przebija widocznie przekonanie, że parlament cłowy zamiast jednoczyć Niemcy, rozbija je. Wielka też niezgoda panowała przy obradach nad cłem od surowego żelaza i od wyrobów bawełnianych. Trzechletnia próba parlamentu cłowego, powiada *Gazeta krzyżowa*, nie wykazała jego korzyści. Zgromadzenie to będzie już jutro w sobotę zamknięte, a w poniedziałek rozpocznie na nowo parlament północny przerwane obrady swoje nad kodeksem karnym.

Porażka rządu pruskiego była tem dotkliwszą, iż na 246 głosujących, pomiędzy którymi nie było wielu południowców, rząd tylko 63 głosy uzyskał.

Prov. Corresp. mniema, że między parlamentem północnym a Radą związku niemieckiego przyjdzie do pewnego kompromisu ze względu na karę śmierci, a mianowicie, że parlament zgodzi się na zatrzymanie kary śmierci pod warunkami ograniczenia jej. Jeźli pod tym względem przyjdzie do ugody, zamknięcie sesyi parlamentu północnego nastąpi w pierwszych dniach czerwca.

Car Aleksander przybędzie 11go do Berlina, a 14go uda się do Ems, gdzie używać będzie kąpiel.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 6 maja. Wiadomość o przewidywanej z wielu stron podróży Cesarza, jest zupełnie bezzasadną.

Paryż 6 maja. Jenerałowie i dowódzcy korpusów armii, naznaczyli w sztabie głównym środki dla utrzymania spokojności w dniu głosowania powszechnego. Niejaki Terrail bardzo skompromitowany w sprawie spisku, został aresztoway. Według depeszy otrzymanej z Algieru, powiodło się jenerałowi Wimppfen po dwóch szczęśliwych utarczkach zawrzeć ugodę z nieprzyjacielskiemi pokoleniami.

Florencya 5 maja. Kapitan Vivian, nadzwyczajny kuryer angielski przejechał dziś tędy do Aten z instrukcyami dla posła angielskiego.

Ateny 5 maja. Sir Elliot poseł w Konstantynopolu przybył tu w ważnej misyi.

Kursa. Wiedeń 6 maja godz. 2 minut 55.— 5% zjedn. dług państwa bankn. —·—. — zjed. dług państwa w srebrze —.—.— Losy z r. 1860 96·20. — Akcye banku 724. — Akcye kredytowe 252·50. — Londyn —·—.— Srebro —·—. —. Dukat —.—. — Lombardy 190 90. — Losy z roku 1864 118 50. — Akcye franco-aust. 114 50. — Napoleony 9·88½. Akcye kol. gal. Karola Ludw. 235·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 203·—.— Akc. kol. północ.-wschod. 164·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 106.—. — Akcye banku jeneral. 86·—. — Renta w srebrze 69·80. — Oblig. indemniz. gal. 74·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 110·—. Akcye anglo-banku 302·—. Akcye kol. rządowej 388. — Akcye kol. siedm. 167·50 — Akcye kol. Rudolfa 165·25. — Akc. kol. Pardubic. 174·—. — Akcye kol. północ. 223·50. — Tramway 210·50. — Akcye banku budowy 71·75. — Akcye kol. wschod. 94.25. — Akcye kol. Alföld. 173.—. Akcye banku anglo-węgierskiego 97.—. Usposobienie giełdy: koniec stały.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 maja.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	95½	9:¾
Bankn. pol. za 100 złr.	446	445
Ruble ros. za 100 rsr.	149¾	149
Talary pr. za 100 tal.	183½	181¾
Bankn. pr. za 100 złr.	8?¾	82
Srebro nowe austr.	121½	121
Dukat ważny	5 9?	5 83
Napoleon d'or	9 94	9 84
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	77¾	77
5% „ „ „ „ „	85¼	84½
Obl. indemniz. z kup.	74¾	74
Akc. k. g. z dyw. bez k.	229	226
„ L. Czer. z całą wpł.	203	201
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 5 maja.		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 75	60 65
5% „ „ „ sreb.	69 90	69 80
„ Obl. ind. czeskie	96 —	95 —
„ „ bukowiń.	74 75	74 25
„ „ galicyjs.	74 75	74 25
„ „ niż. Aust.	98 —	97 —
„ „ siedmiog.	76 —	75 65
„ „ węgiers.	79 75	79 25
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	108 40	108 20

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	107 75	107 25
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 75	90 25
4% galicyjskie	77 —	76 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% Banku nar. los.	98 25	98
5% węgier. los.	91 —	90 75
5% Domin. pań. 120 fl.	128 75	128 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	230 —	229 —
„ „ „ 1854	91 —	90 —
„ „ „ 1860	96 50	96 25
„ „ „ 1864	119 ·	118 50
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	159 —	158 50
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	99 50	99 —
„ hr. Keglevich	18 —	17 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	15 50	14 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	302 —	301 —
„ anglo-węgier.	98 —	97 —
Zakł. kredyt. austr.	250 20	250 —
„ „ węgier.	84 25	83 75
Banku franko-austr.	115 25	114 75

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	54 —	53 —
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	113 —	112 —
„ galic. hipote.	— —	— —
„ narod. austr.	726 —	724 —
„ związkow. aust.	106 50	105 50
„ dla obr. ogóln.	110 50	109 50
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	172 25	171 75
Żegl. par. na Dunaju.	586 —	584 —
Kolei Ces. Elżbiety	196 75	196 25
„ półn. Ces. Ferd.	2235	2230
„ galic. Kar. Lud	232 —	231 50
„ Koszyc.-Bogum.	62 —	61 50
„ Lwow.-Czern.	203 —	202 50
„ Rudolfa	165 25	164 75
„ Siedmiogrodzk.	168 —	167 50
„ rządowej	390 —	388 —
„ południowej	192 —	191 70
„ Pardubickiej	171 75	171 25
„ Cisańskiej	224 25	223 75
„ węg. półn.-wsch.	163 75	163 25
„ węg. wschodn.	94 —	93 75
Tow. handl. płod. leś.	42 —	41 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	94 50	94 25
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a	95 —	94 50
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w. a.)	94 25	93 75

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	92 —	91 75
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 —	90 75
„ „ „ 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ w sre. 5% „ „ „	106 75	106 50
Kol. gal. K. L. 300 fl. w. a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w. a.	— —	103 50
„ „ Emisya II.	97 60	97 40
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	84 —	83 75
„ „ „ Emis. II	94 50	94 —
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	90 50	90 —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 50	102 —
Kol. Rudolfa po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.	93 40	93 25
Kol. Sied. za 200 fl. w. a.	91 —	90 80
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	142 75	142 25
„ „ Emis 1867	142 50	142 —
Kol. poł. 500 fr. szt.	116 —	115 50
„ Bony 1870-1874 6%	245 25	245 —
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl.	82 —	81 —
„ „ w srebrze	97 —	96 60
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 86⁵	5 86
Napoleondory	9 89	9 88
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 25	121 —
Złoto al marco	5 85	5 84

	żądają	płacą
Fryderyki	10 35	10 30
Luidory	10 05	10 —
Suwereny angiel.	12 43	12 38
Pruskie bil. kasowe.	1 82·75	1 82·25
Srebro. kupony	121 40	12? —
Lwów 4 maja.		
Akcye kol. gal. b. kup.	229 —	228 —
„ „ lwow.-czer.	201 —	200 —
„ Banku hip. gal.	103 —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 50	84 —
„ „ 4%	76 30	75 75
Listy zast. bankn hip.	90 75	90 30
Obligi indem. b. kup.	74 75	74 35
Dukat holenderski	5 83	5 78
„ cesarski	5 86	5 80
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 95	1 89
„ papier. „	1 50¼	1 49½
Talar pruski	1 82¾	1 81½
Warsz. 4 maja.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 22	93 89
„ „ 2 ser. „	94 2	93 72
kupon „	— —	1 45⅝
Listy zastawne nowe	95 —	94 50
kupony	— —	1 82
Listy likwidacyjne „	76 90	76 68
kupon „	— —	1 70
Kolej warsz. wied. „	70 —	69 50
„ warsz. bydg. „	73 —	72 —
„ warsz. teres. „	— —	— —
„ „ łodzka „	108 —	— —

Obwieszczenie.

L. 17 okr.

Wskutek polecenia ck. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 25 kwietnia 1870 L. 8079 ruchomości do massy konkursowej p. Wincentego Kirchmayera należące, jakoto: meble machoniowe, porcelana, szkło, urządzenia pokojowe, kasy ogniotrwałe, znaczna część starych win i różnych ruchomości w Rynku głównym w domu pod L. 39 dz. I. n. (Nr. 4956 Gm. IV daw.) w Krakowie od dnia 16 maja 1870 r. począwszy od godz. 9éj zrana do 2éj popołudniu w drodze publicznej przymusowéj licytacyi sprzedawane będą.

Przedmioty, któreby na pierwszym terminie za cenę szacunkową, lub wyżej takowej pozbyte nie zostały, od dnia 7 Czerwca 1870 w godzinach i w miejscu jak wyżej, niżej ceny szacunkowej sprzedanemi zostaną.

Kraków dnia 30 kwietnia 1870 r.

Stefan Muczkowski

(798-1-3) Notaryusz, jako del. kom. sąd.

Świeżo wyszedł i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach i w *Administracyi „Czasu“* w Krakowie:

Nowy wykład ekonomii politycznej,

wygłoszony na wydziale prawnym w Paryżu 1864—1865 r.

przez **A. Batbie**, tłumaczył *W. Strażyński.* (813-1-3)

2 tomy. — Cena 5 Złr. wal. austryac

Do moich Przyjaciół!

Pan Antoni Dobiński służy u mnie 7 lat, zawiaduje dość obszernym lasem, trudni się polowem gospodarstwem, a obok tego ma powierzony cały zarząd domu; wszystkie te czynności wykonywa z dobrym skutkiem. Zacny ten człowiek i wzorowy syn, powodując się objawioną wolą umierającej matki, ożenił się ze wskazaną mu przez nią osobą. Ten nieprzewidziany krok jakkolwiek korzystny dla Dobińskiego, mnie pozbawia wiernego sługi i przyjaciela, nie mogąc go jako ożenionego pomieścić. Wiedziony wdzięcznością za wierne tyloletnie usługi, polecam tego w całem znaczeniu wyrazu poczciwego człowieka, moim licznym Znajomym i Przyjaciołom, a mianowicie tym, których interesa zmuszają często wydalać się z domu; śmiało mu powierzyć mogą całe swoje mienie, on ich nigdy nie zawiedzie; wierny, gorliwy, trzeźwy, pisze dobrze po polsku i po niemiecku i rachuje doskonale.—Uwolniony będzie od 1 Lipca b.r. a jeżeli się przez to stanie przyszłemu chlebodawcy dogodność, każdej chwili. — Tymowa, poczta Brzesko.

(757) **Karol Stobnicki,** c. k. Major.



Oddawna uznana powszechnie jako skuteczna, nieszkodliwa i tania. Przywraca po kilku razach użycia **naturalny kolor** włosom siwym, udelikatnia takowe, spędza łupież, i leczy wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne. Dla uniknienia tak licznych fałszowań, oświadczam, że jedynie pp. Mikolaschowi we Lwowie, Trauczyńskiemu w Krakowie, Kullakowi w Brodach, J. Schnirchowi w Czerniowcach i p. Worelowi w Folticzenach sprzedaż mojej prawdziwej wody powierzyłam. (484-7-)

PASTYLKI
UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON

Pigułki te przepisywane są przez najznakomitszych lekarzy paryzkich *w bólach żołądka, w trawieniach mozolnych, długich i bolesnych, w odbijaniach i kwasach, w odęciach żołądka i kiszek, bólach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w womitach następujących po jedzeniu, zaflegmieniu i katarach żołądkowych.* Pobudzają apetyt u osób przychodzących do zdrowia i zastępują skutecznie Pastylki, mające za podstawę wody mineralne alkaliczne.

Dostać można w Krakowie: w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Piotra Mikolasza, Berlinera i Zygmunta Ruckera — w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Franzosa — w Rzeszowie w aptece p. Szaittera — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder. (55 -1-12)

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE

(CANABIS INDICA)

PP. **Grimault & Comp.**

Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabosci, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności. (60-19-24)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Rukera — w Brodach w aptekach panów Kullaka i Franzosa — w Rzeszowie w aptece p. Szaittera — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder.

WARUNKI
przyjmowania uczniów do Szkoły rolniczej w Czernichowie.

Stósownie do Statutu Szkoły Rolniczej Czernichowskiej *), podaje się do wiadomości:

1. Iż rok szkolny w tym Zakładzie rozpoczyna się w roku bieżącym dnia 1 Lipca.
2. Kandydaci zgłaszający się o przyjęcie na kurs pierwszoletni do Zakładu winni być *a)* w wieku od 14 do 18 lat życia, *b)* silnej budowy ciała i dobrego zdrowia; *c)* obyczajności wiarogodnie poświadczonej; *d)* umieć dobrze czytać i pisać po polsku, oraz posiadać dostateczną wiadomość 4ch głównych działań arytmetycznych. Przy czem pierwszeństwo danem będzie okazującym lepszą zdolność, lub składającym świadectwo odbytych poprzednio w krajowych szkołach nauk przygotowawczych.
3. Nauka i pomieszkanie w Zakładzie są bezpłatne.

Opłata za odzież, żywność i inne mniejsze potrzeby wynosi rocznie 140 złr. w. a., która to kwota przy zaczęciu roku szkolnego do kasy Zakładu w Biurze Towarzystwa rolniczego w Krakowie z góry wniesioną być winna. Niedopełnienie jego warunku pociągnie za sobą nieprzyjęcie ucznia.

4. Nauka i pobyt ucznia w Zakładzie trwa lat 4. Wyjątkowo dozwolonem być może wstąpienie do Zakładu, zaczynając od roku drugiego, jednakże tylko za egzaminem złożonym przed Zwierzchnością Zakładu i za uznaniem ze strony tejże Zwierzchności, że kandydat posiada odpowiednie usposobienie moralne i zdolność do praktycznego zatrudnienia.
5. Podania o przyjęcie ucznia czynione być mają do Kuratoryi Zakładu i przesyłane pod adresem: *„Do Biura Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie“* **najdalej do końca Maja**; później wniesione bez skutku zwrócone zostaną.

Do podania dołączone być winny: *a)*: Metryka chrztu; *b)*. Świadectwo moralności; *c)*. Świadectwo lekarskie szczepionej ospy, zdrowia i sił odpowiednich rolniczemu zatrudnieniu; *d)*. Oświadczenie rodziców lub opiekunów, że płacić będą z góry należytość za stół i odzież, oraz, że pozostawią ucznia przez ciąg lat przepisanych w Zakładzie; *e)* Świadectwa z nauk przygotowawczych, jakie uczeń poprzednio odbył.

6. O postanowieniu przyjęcia, przez Kuratoryę Zakładu wydanem, zostaną podający uwiadomieni przed 1 Lipca; nieprzyjętym zaś allegata do podania zwrócone zostaną.

Uczeń, o przyjęciu zawiadomiony, już z dniem 1szym Lipca w Zakładzie znajdować się powinien.

Kraków dnia 25 Kwietnia 1870 r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.

Wice-Prezes: **Franciszek Paszkowski.** Sekretarz: **J. M. Jawornicki.**

*) Na żądanie może być przesłany. (785.1-3)

OBWIESZ-  CZENIE.

Dyrekcya kolei Północnej Cesarza Ferdynanda, ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że

z dniem 8 Maja r. b.

odchodzić będą w każdą Niedzielę i Swięta, przy sprzyjającej pogodzie z **Krakowa** do **Krzeszowic** i z powrotem

Pociągi spacerowe.

Cena biletów służących do przyjazdu tam i z powrotem **o połowę zniżona.**

Odjazd z **Krakowa** o godzinie **1½** w południe.

Odjazd z **Krzeszowic** o godzinie **8** wieczór.

(793-1-3) Szef stacyi: **Czadek.**

PREPARATOR OTRZYMAŁ MEDAL ZŁOTY I 16,600 FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (13-12-)

W **PARYŻU**, *rue Drouot*, 45; — we **LWOWIE**, w aptece P. MIKOLASCH; w **KRAKOWIE**, w aptece P. TRAUCZYŃSKIEGO; — w **BRODACH**, w aptece P. KULLAK.

FORTEPIANA

z najpierwszych fabryk wiedeńskich, jakoto:

Schweighofera, Bösendorfera, Hofbauera

z systemem amerykańskim

są zawsze na składzie

u **Franciszka Hollmana**

nauczyciela muzyki

(480-7-12) **w Krakowie** w Krzysztoforach.

FERDYNANDA F. LEITNERA
Kantor bankowy i komisyjny w Wiedniu,

Stadt, Wallnerstrasse N 17

poleca się do zakupna i sprzedaży wszelkich gatunków **papierów bankowych i przemysłowych**, jak niemniej do wypełnienia poleceń na tutejszej giełdzie, jakoteż w Peszcie, Frankfurcie, Berlinie i Paryżu pod najprzystępniejszymi i najrzetelniejszymi warunkami.

Nabyte przezemnie papiery mogą być u mnie pozostawione pod nadtańszymi warunkami.

Polecenia zamiejscowe przyjmują się jak najchętniej i wypełniają się bezwłocznie. (618.2.3)

Naturalnej wody gorzkiej Friedrichshalskiej

można **świeżej** nabyć we wszystkich handlach mineralnych wód i aptekach.

FRIEDRICHSHALL w Niemczech. (354-3) *Dyrekcya zdrojowa.* **C. OPPEL et C.**

Miejsce kuracyjne

GLEICHENBERG (w Styryi, Austrya)

ze zdrojami *Constantin, Emma* i *Klausenstahl*, także *Johannisbrunnen*, w bliskości *stacyi kolei południowéj Spielfeld*, w zachwycającém położeniu, słynnie znane wybornemi skutkami swych wód mineralnych, *szczególnie w skrofułach, gruźlicy, katarach organów oddechowych i trawienia, chorobach organów moczowych i płciowych, w bezkrwistości i bladaczce* i t. p. — *Wyborna żętyca kozia, doskonały klimat* z nader łagodnem powietrzem, wolnem od kurzu i wiatru; wygodne mieszkania, salony kuracyjne i czytelnie; dobre restauracye i muzyka; c. k. poczta i stacya telegraficzna; *komunikacyą ze stacyą kolei żelaznéj w Graz i Spielfeld* załatwia codzienny dwurazowy ruch pocztowy i wygodne podwody. **Pora od Maja do Października.** *Zamówienia wody mineralnéj* należy adresować do podpisanéj Dyrekcyi, lub do Zarządu Zdrojowego w Gleichenbergu *Zamówienia mieszkań* wraz z zadatkiem tylko do Zarządu. *Broszury o zdrojach* można otrzymać bezpłatnie we wszystkich renomowanych handlach wód mineralnych i większych księgarniach austryackiéj monarchii; w Niemczech u pp. *Haasenstein & Vogler* w Frankfurcie n. M. i Berlinie, u p. *C. O. Heyl* w Berlinie; w księgarni *F. Hirts* w Wrocławiu; w księgarni *Braunsa* w Lipsku i u podpisanéj Dyrekcyi.

Direction des Gleichenberger & Johannisbrunnen-Actiens-Verein in Graz

(822-2 8) **(Steiermark, Oesterreich).**

Pożyczka premiowa m. Medyolanu z r. 1866,

podzielona na **750.000 Obligacyj po 10 franków, poręczona przez wszystkie posiadłości ziemskie, bezpośrednie i pośrednie podatki Miasta Medyolanu.**

Spłata tejże odbywa się w przeciągu 55 lat, a mianowicie do r. 1881, zawsze

16 Czerwca, 16go Września, 16go Grudnia i 16go Marca, (623 -4-12)

premiami:

franków 100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000, 500 i t. d.

Każda Obligacya spłaconą będzie najmniej 10ma frankami.

Obligacye te, szczególnie odpowiednie na podarunki, na małe oszczędności, są u wszystkich Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególnéj

w Frankfurcie n. M. do nabycia po cenie:

10 frank = 2 tal 20 sgr, = 4 złr. 40 c. = 4 złr. w. a. w srebrze

---

KĄPIELE w EMS.
Otwarcie z dniem 1 Maja.

Wody w **Ems** należą do rzędu wód mineralnych mocnych alkaliczno-chlorowo-węglanych; są one bardzo skuteczne z tego względu, iż zawierają w rozpuszczeniu pierwiastek alkaliczny który osłabia organizm i pierwiastek chlorowy, który go napowrót wzmacnia; zaś obfitość gazów czyni trawienie ich bardzo łatwem.

Kuracya w Ems, z powodu wybornego urządzenia zakładu pod względem ciepłoty, może być prowadzoną z jednakowym skutkiem, tak na wiosnę jak i w lecie; zdarza się nawet ogromna ilość wypadków, gdzie miesiące umiarkowane pory daleko lepiej odpowiadają leczeniu wielu chorych. (646-2-6)

Dom leczny, jego zamknięte zabudowania, obszerne galerye spacerowe, gdzie ciepłota ciągle jest jednakową, hotele, łazienki, źródła gdzie się pije, pawilon do wdychania, piękna żelazna galerya i ozdobne bazary, nakoniec pyszne salony tegoż domu, wszystko jest połączone dla wygody i przyjemności kąpiących się; jestto Zakład mogący sam przez się służyć za wzór dla innych.

Komunikacya szybka i dogodna ze wszystkiemi krajami koleją żelazną Nassauską.

Dra Pattisona Wata reumatyzmowa,

najlepszy środek leczniczy **na gościec i reumatyzm** wszelkiego rodzaju jako to: ból twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec w głowie, rękach, kolanach, darcie stawów, ból krzyża i bioder, i t. p.— W paczkach po 70 cent. i pół-paczkach po 40 cent., do nabycia w Krakowie w aptece **Stockmara.** (196-10-16)

Kąpiele w Lippspringe

Stacya Paderborn (Westfalska kolej) nad Teutoburskim lasem.

Obfita w azot therma wapienna (17° R) z solą glauberską, z inhalacyami, wilgotno-ciepłem uspakajającem powietrzem, żętyca szwajcarska. Najskuteczniejsze kąpiele: *w chronicznych suchotach, w pleurytycznych exudatach, w męczących suchych katarach organów oddechowych, napadach do tychże, w nerwowej astmie, w drażniącem osłabieniu rozmaitego rodzaju, w dyspepsyi.* Zwiedzane przez 1,500 osób. Pora od 15go Maja do 15 Września. Domy kuracyjne w przyjemnem położeniu z zapewnieniem wszelkich wygód. Urządzenia kuracyjne znacznie ulepszone. Orkiestra z 18 ludzi złożona. Przesyłkę wody wypełnia i odpowiada na zapytania

Administracya Zdrojowa.

39-letnia dzierżawa

Zakładu zdrojowo-kąpielowego na Miodziusiu w **Szczawnicy**, jest pod warunkami korzystnemi do poddzierżawienia lub odstąpienia.

Bliższą wiadomość otrzymać można w centralnéj kancelaryi Wgo Dambskiego w **Wojniczu.** (788-1 3)

Poczynając od dnia 1go Lipca 1870 r. na lat 12 znajduje się do wydzierżawienia **Folwark główny Piskorowice** wraz z **filialnym Koszary,** położony w Galicyi austryackiej w Starostwie Jarosławskiem, nad rzeką spławną San; przestrzeń obu folwarków wynosi około morgów 1,000. (800-1-5)

Mający chęć zadzierżawienia, bliższą wiadomość o warunkach konkurencyjnych powziąść mogą na miejscu w Piskorowicach u p. Steinera administratora, lub w Biórze kontroli zarządu dóbr Ordynacyi Zamoyskiej w Warszawie przy ulicy Senatorskiej pod Nr. 472.

Niechaj nikt nadarzającej się sposobności nie pomija!

Wyprzedaż
na wielką skalę!

Z masy konkursowej upadłej fabryki słońco- i deszczochronów.

Parasolki wiosenne:

			złr. ct.
1	sztuka	z materyi 50 cent.	
1	„	z lyońskiego jedwabiu. . .	1 90
1	„	takie same, podszyte . . .	2·30

Wielkie słońcochrony:

1	szt.	z materyi 80, 90 c.,.	1·10 1·10.
1	„	z lyońskiego jedwabiu 1·80, 2·20. 2 50, 280.	
1	„	podszyte	3, 3·40
1	„	z Gros de Naples . 3, 3·30,	3 80
1	„	takie same podszyte 4, 4·50,	5·—

Wachlarzowe zasłony od słońca:

1	szt.	dla dam złr 1·50, 1·80.
1	„	dla dam złr. 2, 2 50, 3.

Deszczochrony:

1	szt.	z materyi złr. 1·50, 1·90.
1	„	z Alpacca złr. 3, 3·50, 4.
1	„	z lyońskiego jedwabiu złr. 5·50, 6, 6·50.
1	„	z Gros de Naples zł. 7·50, 8, 9·50

Rozsyłkę na prowincye uskutecznia się punktualnie za zaliczką pocztową. Sprzedaż wyłączną całej masy konkursowej, obejmującej 20 000 gotowych parasoli, objął na siebie kurator masy.

(624-4-12) **N. Glattau,**

Wien. Kärtnerstrasse N. 51.

Podać rękę szczęściu!!

U podpisanego są do nabycia wszystkie losy państwowe i papiery, jakoto: *austryjackie, pruskie, badeńskie, nasauskie, bukaresztskie, brunszwickie itd.* jakoteż losy których ciągnienia *co miesiąc* się odbywają.

Na wielkie losowanie pieniężne,

które **9 Czerwca tego roku**

(urzędowo oznaczony termin ciągnienia)

rozpocznie się i posiada wygrane talar. 100,000, 60,000, 40,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 8,000, 6,000. 4,000, 2,000, 1,000 itd.

można u mnie nabyć

1 los za 8 złr., ½ losu za 4 złr., ¼ losu za 2 złr. w. a. banknotami w dowolnych podziałach za nadesłaniem gotówki.

Prospekta t. j. plany, z których można powziąść szczegóły urządzenia różnych loteryj, rozsyłam bezpłatnie i franco szanownej Publiczności, jak niemniej gotów jestem udzielić wszelkich żądanych wyjaśnień. (756-1-6)

B. Silberberg,

Staats-Efecten Geschäft

in Hamburg.

Posiadłość ziemska
w Paczałtowicach

¾ mili od stacyi kolei Krzeszowice oddalona, obejmująca około 50 morgów gruntu ornego z domem mieszkalnym, ogrodem i zabudowaniami gospodarczemi wraz z całym inwentarzem i urządzeniem

jest każdego czasu do sprzedania

Bliższa wiadomość w Administracyi „CZASU“ (781.2-3)

W Mnikowie
są do sprzedania:

1). Trzy **Buchaje** czystej krwi holenderskiej, z których jeden ma rok i trzy miesiące a dwa inne po roku.
2). **Ogierek** czteroletni pochodzenia krajowego, kary, silnie zbudowany.
3). **Ogierek** czteroletni, gniady, pochodzenia wschodniego.
4). **Wałach** pięcioletni, pochodzenia wschodniego maści dereszowatéj, używany pod wierzch.

Bliższa wiadomość na miejscu, ostatnia poczta Liszki, franco pod literami F. S. (691-3-3)

Piece pierścieniowate
(Ring-Ofen)

do wypalania cegły, wapna, wyrobów glinianych, cementu i gipsu.

Patent. Hoffmanna i Lichta.

Oszczędzają dwie trzecie materyału



opałowego, a przy odpowiedniem użyciu wydają daleko regularniejsze wypalenia aniżeli piece starego układu. Każdy materyał opałowy jest do użycia, 500 takich pieców jest już w różnych krajach zaprowadzonych. Bliższe szczegóły, opisy, rysunki, świadectwa itd. bezpłatnie.

Wyłączni Zastępcy na całe Państwo Austryackie:

Pan *L. Maciejowski*, c.k. zaprzys. Inżynier cywilny, Wiedeń, Stadt, Maximilianstrasse Nr. 8.

„ *T. Reuter*, Inżynier, Praga, Villa Koulka, Westbahnhof.

„ *A. Siehmon*, Inżynier, Peszt, Waitznergasse Nr. 17 I.

udzielają wszelkich bliższych wiadomości ustnie lub pisemnie.

Fried. Hoffmann,

Budowniczy. Przełożony technicznego Stowarzyszenia dla wyrobu cegieł, wapna i cementu i t. d.

(1604-20) **Berlin, Kesselstrasse N. 7.**

Odpis.

(Od pana Edwarda Ensora, właściciela ogniotrwałych kamienic)

Woodville pod Burton nad Trentem 11 sierpnia 1869 r.

Panu **Jules Bourry** w Paryżu, 28 Rue St. Lazare.

W odpowiedzi na list Pański z 4 b. m. mam zaszczyt donieść niniejszem Panu, że palimy ciągle ogniotrwałe cegły w naszych uprzywilejowanych piecach Hoffmanna. Po więcéj niż dwuletnich doświadczeniach, mogę Panu powiedzieć, że według mojego zdania niema innéj metody do wypalania ogniotrwałych i innych cegieł, któraby wyrównała metodzie Hoffmanna. Możesz Pan ją zatem bezpiecznie polecać. W piecach tych paliliśmy kilkakroć po sto tysięcy zwykłych kamieni ogniotrwałych, z masy czystej glinkowatej, prócz tego zaś wielkie ilości różnych form do pieców z glinki ogniotrwałej.

Piec Hoffmanna nadaje się szczególnie do cegieł największych form. Ponieważ z powodu dłużej trwającego palenia, zarówno największe cegły jak téż najgrubsze sztuki jednako wypalają z małemi i cienkiemi, co właśnie zdarza się w zwykłych piecach.

Z poważaniem

(710) **Edward Ensor.**

Die deutsche Töpfer- und Ziegler-Zeitung redagowana przez pana Alberta Türrschmiedta wychodzi co 14 dni Prenumerata na kwartał wynosi 1 złr. srebrem. Zamówienia przyjmuje każdy urząd pocztowy pod B. Nr. 25ff, a z Nachtrag des Zeitungs-Verzeichnisses.

Doniesienie teatralne.

(809.1-3)

Dyrekcya teatru ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że

Pani Modrzejewska

artystka Teatrów Warszawskich,

przybędzie do Krakowa i **począwszy od 14 Maja b. r. występować będzie w rolach gościnnych** na Scenie tutejszej.

Tymczasowe doniesienie!

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że w przyszłym tygodniu przybędzie do Krakowa moja

MENAŻERYA

i ustawioną będzie na placu pod Zamkiem.

(831) **Franciszek Ruikauf.**

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*